Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 17 | Kraków, sobota 22 stycznia 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Cło wywozowe na żyto

Rozporządzeniem ministrów skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa z dnia 15 stycznia, ogłoszonem w „Dzienniku ustaw" z 17-go stycznia Nr. 4, wprowadzono **cło wywozowe na żyto i mąkę żytnią w wysokości 15 zł. od 100 kg** z ważnością do 1 marca br. W ten sposób rząd spełnił żądanie, które pojawiło się już zaraz po żniwach, w sierpniu 1926, spełnił je widocznie zapóźno i dlatego można wyrazić powątpiewanie, czy rozporządzenie to odpowie celowi, tj. położy koniec wywozowi.

Wątpliwości te sa zupełnie uzasadnione ze względu na to, że prawdopodobnie niema już u nas żyta na wywóz. Okazuje się to z następującego zestawienia: W okresie lipiec - grudzień 1926 wywieziono (okrągło) 16 tysięcy ton pszenicy i 115 tysięcy ton żyta. Wedle obliczeń głównego urzędu statystycznego mieliśmy na podstawie zeszłorocznych zbiorów w **pszenicy** niedobór 78 tysięcy ton, zaś w **życie** nadwyżkę 95 tysięcy ton, z czego wynika, że w samem życie po odliczeniu wywozu mamy znaczny **deficyt**, który jeszcze w rzeczywistości jest większy, ile że obliczenie zapotrzebowania na wyżywienie wewnętrzne zrobiono bardzo ostrożnie.

Pokazuje się też dalej, że pierwsze obliczenia wyników zbiorów, zrobione po pierwszych próbach młocki, było zbyt optymistyczne — **Zbiory rzeczywiste dały o 10 procent pszenicy i o 23 procent żyta mniej**, aniżeli w okresie 1925—26 tak, że o możliwości wywozu wogóle nie było mowy. A jednak przez 5 miesięcy bez przeszkody wywożono i dopiero teraz zdecydowano się na półśrodek, na ograniczenie a nie na zupełny zakaz wywozu.

Rząd wychodzi z założenia, że cło wywozowe stanie się niepotrzebne, gdy cena żyta na rynku wewnętrznym obniży się z obecnych przeszło 40 na 36 zł. Na czem opiera się ta nadzieja? Z doświadczenia wiadomo, że im bardziej zbliżamy się do okresu przednowka, zboże drożeje, nie można tedy liczyć, aby nawet cło wywozowe wpłynęło na potanienie. Możnaby raczej sądzić, że będzie przeciwnie. Rolnicy zechcą — a kto im w tem przeszkodzi? — powetować sobie utrudnienie wywozu przez wyśrubowanie cen wewnętrznych, a będą mogli to zrobić na postawie znanych „utrudnień w dowozie", powołując się to na mrozy, to na błoto, albo na niedostateczną dostawę wagonów. Zresztą ta opieszałość w dostawach będzie miała pewne uzasadnienie w tem, że faktycznie zbyt wiele zboża na potrzeby wewnętrzne już niema.

Już w sierpniu z. r., gdy rozeszły się pierwsze pogłoski o średnich tylko zbiorach, podniosła PPS żądanie ograniczenia wywozu. — Hasło to znalazło nawet echo w samym rządzie, w którym ówczesny minister spraw wewnętrznych **p. Młodzianowski**, jako odpowiedzialny za aprowizację kraju, **nalegał na wprowadzenie ograniczeń, a potem nawet na zupełny zakaz wywozu. Nalegania p. Młodzianowskiego spotkały się z oporem tych właśnie ministrów, którzy obecnie cło wywozowe zadekretowali.** Wola ich była jednomyślna, chociaż motywy rozmaite. Minister skarbu chciał wywozu ze względu na ważną pozycję w bilansie handlowym, którą daje zboże, a także ze względu na spodziewany przypływ obcych walut, chociaż w tym kierunku doznał zawodu. Minister przemysłu i handlu był przeciw zakazowi, ponieważ liczył, naturalnie mylnie, że przez wywóz zboża zasili rynek wewnętrzny gotówką, która umożliwi silniejszy ruch w wytwórczości i w handlu. Minister rolnictwa, a ten najbardziej, nie chciał słyszeć o najdrobniejszem ograniczeniu rolników w dysponowaniu zbożem, uważając się nie za ministra rolnictwa, ale za ministra rolników, którym jego zdaniem wolno w dobie wolnego handlu handlować dowoli swym produktem, chociaż ten jest potrzebny własnej ludności.

W ten sposób stało się, że **wywożono bez końca i miary, aż doszliśmy do tego, że nam samym zagroził brak, który — początkowo słabo — trzeba było zasilić przywozem z Rosji, Rumunji i Węgier.**

A jesteśmy przecież dopiero w styczniu i można się domyśleć, jak będzie wyglądało pokrycie naszego zapotrzebowania w ciągu pozostających jeszcze do nowych zbiorów blisko ośmiu miesięcy.

Zbratanie Reichswehry z Rosją sowiecką

Rozmowa z dwoma robotnikami niemieckiej fabryki gazów trujących w Rosji

Poseł socjalistyczny do parlamentu niemieckiego tow. Franciszek Künstler ogłasza na łamach niemieckiej prasy socjalistycznej niezwykłe rewelacje, dotyczące współpracy Reichswehry (armji) niemieckiej z armią bolszewicką. Tow. Künstler pisze:

Nadarzyła mi się sposobność rozmowy z dwoma towarzyszami, kórzy w pierwszem półroczu 1926 r. czynni byli jako robotnicy w fabryce gazów trujących, urządzonej w Rosji przez „Gefu", placówkę ministerstwa Reichswehry.

Podaję dosłownie moje zapytania i odpowiedzi towarzyszów, którzy od wielu lat są członkami partji socjalno - demokratycznej:

Pytanie: Jak jechaliście do Rosji?

Odpowiedź: Grupami po 4—20 ludzi, każdy zaopatrzony w osobny paszport, przez Rygę, Moskwę do Trocka.

P.: Kiedy to było?

O.: W grudniu 1925.

P.: Gdzie leży ten Trock?

O.: Kilka stacyj przed Samarą, nad Wołgą.

P.: Co tam fabrykowaliście?

O.: Fosgen, czyli jak mówiono na wojnie, żółty krzyż i niebieski krzyż.

P.: Jak to robiono?

O.: Ustawione były specjalne maszyny. Część fabryki stanowiło osobne miejsce dla napełniania granatów gazowych w ilości miljona sztuk.

P.: Kto prowadził tę fabrykę?

O.: Od roku 1924 firma Stolzenberg w Hamburgu.

P.: Co to za firma?

O.: Jest to fabryka chemiczna Dra Hugona Stolzenberga, Hamburg 28, Muggendorfer Schleuse.

P.: Jakich poglądów politycznych jest pan Stolzenberg?

O.: Stolzenberg jest nacjonalistą i członkiem partji narodowych socjalistów (faszyści niemieccy).

P.: Czy sam pan Stolzenberg przyjeżdżał do Trocka?

O.: Tak, bardzo często.

P.: Czy Stolzenberg jako faszysta nie miał w Rosji trudności politycznych?

O.: Nie bynajmniej.

P.: Kto kierował interesami fabryki?

O.: Dyrektorem firmy Stolzenberg w Trocku był architekt rządowy dyrektor Nass, także czarno - biało - czerwony (monarchista niemiecki).

P.: Kto dał zlecenie temu Stolzenbergowi?

O.: Towarzystwo wojskowe „Gefu".

P.: Czy wiecie, co znaczy „Gefu"?

O.: Tak, „Towarzystwo popierania przedsięwzięć rzemieślniczych". To tylko płaszczyk.

P.: Jak wam płacono?

O.: Bardzo dobrze; płacono niemieckiemi pieniądzmi. Robotnicy otrzymywali 700—900 marek miesięcznie. W to wliczona była wypłata dla rodziny i dodatek za niebezpieczeństwo, ustalany co pewien czas. Dodatek za niebezpieczeństwo przyznany był z powodu niebezp.ecznych gazów.

P.: Ilu robotników za waszych czasów pracowało w Trocku?

O.: 15 maszynistów i około 30 robotników.

P.: Czy tych 700—900 marek wypłacano wam w Rosji w pełni?

O.: Nie, w Rosji dokonywano tylko rozliczeń z nami. Jeden egzemplarz obliczenia płac szedł do towarzystwa wojskowego „Gefu" w Berlinie, które potem rozliczało się ze Stolzenbergiem. Stolzenberg miał w Berlinie biuro przy Keithstrasse 9, zaś biuro towarzystwa wojskowego „Gefu" znajdowało się tuż obok, przy Keithstrasse 11.

P.: Ile wam odciągano z płacy?

O.: Odciągano nam opłaty podatkowe i odsyłano każdorazowo do odnośnego niemieckiego urzędu podatkowego.

P.: Czy nie odciągano opłat społecznych?

O.: Nie, ministerstwo Reichswehry, oddział „Gefu", zabezpieczyło nas ryczałtowo w towarzystwie ubezpieczeniowem „Albingia" w Hamburgu.

P.: Czy była rada fabryczna?

O.: Nie.

P.: Jaki był czas pracy?

O.: Ośm godzin, dla ciężkopracujących Rosjan sześć godzin; opłacano nas według taryfy 17-klasowej.

P.: Gdzie mieszkaliście?

O.: Wspólnie w barakach, oddanych do dyspozycji przez rosyjskie towarzystwo Metachim.

P.: Gdzie jadaliście?

O.: W naszych barakach, w których mieszkaliśmy razem po 20, prowadziliśmy wspólną kuchnię i razem opłacaliśmy personał rosyjski.

P.: Jak urzędowo nazywała się ta fabryka?

O.: Rusko germanskaja fabrika Bersoł.

P.: Co to jest „Bersol"?

O.: Bersol to sól wybuchowa.

P.: Czy ograniczano waszą swobodę?

O.: Tak. Cenzurowano nasze listy i nie wolno nam było abonować gazet socjalistycznych. Natomiast reakcyjne gazety Munchester Neuste Nachrichten, Hamburger Nachrichten, Dresdener Nachrichten, były dozwolone. Gazety socjalistyczne nigdy nie dochodziły, otrzymanie ich było rzeczą wykluczoną. Natomiast wolno nam było wybrać jednego kolegę Niemca, który nie rozumiał słowa po rosyjsku do sowietu miejscowego.

P.: Co zrobiono dla waszej zdrowotności? Fabryka jest przecież bardzo niebezpieczna?

O.: Dwaj lekarze z aktywnej Reichswehry byli odkomenderowani do Trocka: jeden lekarz sztabowy i jeden podlekarz.

P.: Czy inni oficerowie niemieccy przybywali do Trocka?

O.: Tak jest; fabrykę często kontrolowali oficerowie niemieccy, wysyłani przez towarzystwo wojskowe „Gefu".

P.: Jak zachowywały się władze sowieckie wobec oficerów?

O.: Bardzo uprzejmie.

P.: Jak nazywali się ci oficerowie?

O.: Jeden nazywał się pułkownik van der Liedt; drugi major Tschunke był pod pseudonimem Teichmann.

P.: Od czego zaczęły się prace w Trocku?

O.: Zmontowano fabrykę pod dyrekcją niemiecką a robotnikami rosyjskimi. Potem posłano z Niemiec załogę z 30—40 robotników i werkmistrzów.

P.: Z jakich miast pochodzili robotnicy niemieccy?

O.: Z Berlina, Frankfurtu nad Menem, Halle i Hamburga.

P.: Czy zobowiązano was do tajemnicy?

O.: Tak; grożono nam wielokrotnie czeką, która nie wypuści nas żywcem z Rosji o ile coś do domu napiszemy. Potem grożono nam także procesami

o zdradę stanu w Niemczech. Musieliśmy podpisać kontrakt o następującej treści:

„Wyraźnie zobowiązujemy Pana do zachowania najsurowszej tajemnicy o wszystkiem, z czem się Pan bezpośrednio lub pośrednio zapozna w Rosji, jak również o Pańskiej działalności i o wszystkich tajemnicach fabrycznych, które Pan pozna. Publikacje i wykłady wszelkiego rodzaju są Panu bez wyjątku najsurowiej zakazane. W razie przekroczenia zostanie Pan natychmiast zwolniony, nie otrzyma Pan ew. odszkodowania i bezwzględnie zostanie Pan pociągnięty do odpowiedzialności przez odnośne sądy".

P.: A czemu teraz wolno wam mówić?

O.: Nasz kontrakt jest już rozwiązany a tow. Scheidemann odkrył już przecież wszystko w parlamencie.

P.: Czy także inne firmy niemieckie uczestniczyły w budowie fabryki w Trocku?

O.: Tak; Siemens — Schuckert dostarczał instalacji elektrycznej, Linders lodowni i kompresorów a Rudolf Meyer w Hamburgu centralnego ogrzewania.

P.: Dlaczego w końcu zawiesiliście pracę?

O.: Pracowano aż do wielkiej powodzi w maju 1926. Wołga przybrała o 2 metry. Zima była niezwykle ostra. 35 stopni zimna i okropne burze. Wiosna nadeszła bardzo późno. Skutkiem tego roztopy przyszły zbyt szybko.

P.: Jak długo trwała powódź?

O.: Cała fabryka tygodniami stała pod wodą. Zachodziło wielkie niebezpieczeństwo, że powódź wyswobodzi dwie tony już wytworzonego fosgenu, z naczyń. Oznaczałoby to śmierć dla nas wszystkich i dla rozległej okolicy. Musiano pracować gorączkowo, aby temu zapobiec.

P.: Co się stało po powodzi?

O.: Potem znowu uruchomiono maszyny. Prowadzono rokowania o ponowne podjęcie pracy. Rosjanie chcieli na przyszłość dostawać wprost pieniądze z Reichswehry, aby fabrykację uprawiać własnemi siłami. Od tego czasu Rosjanie starali się obmierzić Stolzenbergowi robotę i szykanowali go. Żalili się na Stolzenberga w Reichswehr - Gefu. Twierdzili, że Stolzenberg to oszust, który okradł Reichswehrę na wiele miljonów marek.

P.: W jaki sposób mogły powstać takie zarzuty?

O.: Rosjanie twierdzili, że Stolzenberg to oszust, gdyż istotnie osiągnięte zostały niedostateczne wyniki. Wprawdzie wytworzono kilka ton fosgenu i wybudowano hale do napełniania granatów gazowych, ale ich nie napełniono, gdyż nadeszła powódź.

P.: Czy wypłacano was punktualnie?

O.: Nie, wśród robotników panowało olbrzymie niezadowolenie i wielki niepokój, gdyż rodziny nasze z Niemiec pisały, że nie otrzymały pieniędzy przekazanych im przez nas. Groziliśmy sądami niemieckimi. Zaraz posłyszeliśmy:

„Na miłość boską, ależ to będzie większy skandal niż z Barmatami" i rodziny nasze otrzymały pieniądze.

P.: Czy potem aż do końca wypłacano was porządnie?

O.: Nie, część nas musiała z powodu zaległości w płacach zrobić jeszcze w połowie maja 1926 w Berlinie wielką awanturę w biurze towarzystwa wojskowego „Gefu" obecnemu tam panu von Borries. Musieliśmy zagrozić mu sądem. Pan von Borries powiedział najpierw: „Zwróćcie się do Stolzenberga, myśmy się z nim rozliczyli! Na nasze groźby sądem przemysłowym zmiękł jak rura. Pan von Borries był jednym z kierowników towarzystwa wojskowego „Gefu".

P.: Czy firma Stolzenberg istnieje do dzisiaj?

O.: Dostała się ona pod nadzór sądowy i zbankrutowała potem. Niejaki pan Bauer przejął wszystkie aktywa i pasywa. Wierzyciele otrzymali 33% procent.

P.: Czy fabryka w Trocku istnieje jeszcze?

O.: Tego nie wiemy. Po powodzi odebrano pracę Stolzenbergowi; rosyjskie towarzystwo Metachim zażądało, by ze Stolzenbergiem zrobić koniec. Następnie odesłano robotników niemieckich w połowie maja 1926 do Niemiec. Pozostała tylko likwidatura (Nachkommando) towarzystwa wojskowego „Gefu" która w międzyczasie przechrzciła się na „Wiko", tj. Kantor gospodarczy.

Niema zatem najmniejszej wątpliwości, że Reichswehra niemiecka i Rosja sowiecka razem fabrykowały gazy trujące, aby wyposażyć Reichswehrę w ten najstraszliwszy z wszystkich środków walki — kończy tow. Künstler.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Prezydent Löbe o polityce zagranicznej Niemiec i o Paneuropie

W czasie swego pobytu w Łodzi tow. Löbe odpowiedział przedstawicielowi „Lodzer Volkszeitung" na szereg pytań, dotyczących polityki międzynarodowej państwa niemieckiego.

— Co sądzicie o Wielkich Niemczech (państwo niemieckie połączone z Austrją)?

— Naturalnie jestem ich zwolennikiem. Pewnego pięknego dnia postawimy w Lidze narodów wniosek o udzielenie przewidzianego w artykułach 80 i 88 pozwolenia Ligi na **zjednoczenie Austrji i Niemiec. Jako socjalista jestem szczególnym tego zwolennikiem, gdyż otrzymalibyśmy silną socjalną demokrację austrjacką**, przez co nasza organizacja i nasza ideologja uległaby wzmocnieniu. Także inna partja austrjacka, chrześcijańsko społeczni, wzmocniłaby demokrację w Niemczech, mianowicie partję centrum. Działając na rzecz zjednoczenia, służę zatem swym przekonaniom pacyfistycznym. Na odnośny plebiscyt w Austrji zapatruję się jako na samostanowienie, zagwarantowane każdemu narodowi.

— Czy urzeczywistnienie Wielkich Niemiec mogłoby mieć wielki wpływ na równowagę europejską?

— Kwestja równowagi będzie rozwiązana dopiero wtedy, kiedy świat odzwyczai się od oceniania danego kraju nietylko według liczby ludności, ale według liczby rekrutów.

— Co sądzicie o Paneuropie?

— Jestem jej zwolennikiem i rozumiem ją jako osiągnięcie jednolitego rynku gospodarczego, gdyż inaczej zadławią nas Wschód i Ameryka. Współpraca gospodarcza będzie musiała wkrótce potem wywołać także współpracę polityczną, **rodzaj luźnej formy Stanów Zjednoczonych.**

— **Czy przy programie pokojowym** uprawianym przez rząd niemiecki, **może być mowa o niemieckiej ekspansji natury gospodarczej i politycznej na Wschodzie?**

— Jeśli chodzi o zbyt towarów — tak, o zbyt materjału ludzkiego, techników itd. również tak. Pod względem politycznym **nie może być o tem mowy.** Wprawdzie są w Niemczech ludzie, mówiący o tem. W rządzie niemieckim niema jednak takich ludzi.

— Czy można się w Niemczech spodziewać **waloryzacji pieniędzy przedwojennych?**

— Oficjalnie nie przedsięwzięto niczego. Zbieranie pieniędzy przedwojennych celem osiągnięcia jakichś odszkodowań przez rozmaitych ludzi zagranicą nie jest bodaj niczem innem, jak zwykłem oszustwem.

NIEMA JUŻ „WROGÓW DZIEDZICZNYCH"

W wywiadzie z współpracownikiem „Epoki", którego najważniejsze ustępy podaliśmy już onegdaj, oświadczył prezydent Loebe:

— Sam mam za sobą ćwierćwiecze pracy dziennikarskiej. Rozpocząłem właściwie jako zecer książkowy, potem dopiero po niemałej pracy nad sobą wstąpiłem do redakcji wrocławskiego dziennika „Volkswacht" i przez dłuższy czas nawet go redagowałem. Byłbym też zapewne przy pracy dziennikarskiej pozostał, gdyby nie przewrót państwowy, który rzucił mnie na szerokie wody wielkiej polityki...

— Czy nie zechciałby pan prezydent rzec nam parę słów o obecnej sytuacji wewnętrzno politycznej w Niemczech?

— Niestety, nie mogę panu nic na ten temat powiedzieć, ponieważ właśnie przechodzimy przesilenie rządowe i zupełnie jeszcze niewiadomo, w jaki sposób uda się je rozwiązać.

— Jak układają się **stosunki Niemiec z Francją?**

— Uważam za jedną z największych zdobyczy idei pacyfistycznej fakt, że wreszcie pochowano u nas raz na zawsze pojęcie „wroga dziedzicznego" w stosunku do naszego sąsiada zachodniego. Nie myślę aby ktokolwiek zamierzał rozpocząć obecnie krzewienie takiegoż pojęcia „wroga dziedzicznego" w stosunku do naszego sąsiada wschodniego...

Walka o nowy rząd w Niemczech

Blisko miesiąc trwa już przesilenie w Niemczech. Po dymisji gabinetu Marxa nie utworzono nowego rządu, a dotychczasowe w tym kierunku usiłowania rozbiły się o zasadnicze pytanie: czy nowy rząd ma objąć stronnictwa od środka na prawo, czy od środka na lewo, czyli czy do nowego rządu mają też wejść niemiecko-narodowi, czy też mają oprzeć się na życzliwej neutralności socjalistów.

Niemiecko-narodowi, mimo że są zasadniczymi przeciwnikami rzeczypospolitej i mimo że zwalczają politykę zagraniczną skierowaną na zbliżenie się do Francji, chcą za wszelką cenę dostać się do rządu i znajdują poparcie swych żądań u prezydenta Hindenburga. Dopiero przed kilku dniami przywódca narodowców hr. Westarp na publicznem wystąpieniu złożył „wyznanie wiary" przeciw republice i przeciw polityce porozumienia, a mimo to gotów jest wejść w sojusz ze stronnictwami republikańskiemi: z centrum i z demokratami, ponieważ — jak powiada — tak silna partja, jak niemiecko-narodowi, musi znaleść wyraz w udziale w rządzie państwa.

Hindenburg próbował zadowolić narodowców, powierzając misję utworzenia rządu Curtiusowi. Ten próbował utworzyć rząd złożony z centrum, demokratów i partji ludowej z przyciągnięciem narodowców, a więc rząd, w którym obok tak zwanych stronnictw wejmarskich zasiadaliby jawni wrogowie tych stronnictw. Miał to być rząd „bloku mieszczańskiego", skierowany przeciw socjalistom jako tym, którzy najwyraźniej występują przeciw nacjonalistom.

Jak wiadomo, misja Curtiusa rozbiła się o opór centrum, które odmówiło udziału w rządzie mającym wyraźną cechę antysocjalistyczną. Po Curtiusie otrzymał misję utworzenia rządu Marx, dotychczasowy kanclerz. Marx z góry oświadczył, że dla niego wchodzi w rachubę tylko rząd środka, tj. rząd mniejszościowy złożony z centrum, demokratów i ludowców, który rządziłby przy życzliwej neutralności socjalistów. Ale tę życzliwość socjaliści czynią zależną od tego, że w nowym gabinecie nie śmie zasiadać dotychczasowy minister Reichswehry dr. Gessler, który w ciągu swego kilkuletniego urzędowania okazał się powolnym sługą tych sfer, które z Reichswehry chcą zrobić narzędzie przeciw rzeczypospolitej.

Wobec tego, że ostatnio wybuchł konflikt między przywódcą demokratów Kochem a formalnie zaliczającym się do demokratów Gesslerem, możnaby przypuścić, że Marx nie będzie się upierał przy zatrzymaniu Gesslera. Tu jednak wchodzi w grę Hindenburg, którego otoczenie głosi, że nie zatwierdzi on rządu, w którym brakowałoby Gesslera. Chodzi o to, czy Hindenburg ma prawo narzucić premjerowi-kanclerzowi członków jego gabinetu. Wedle brzmienia konstytucji prezydent może odmówić zatwierdzenia przedstawionego mu przez kanclerza kandydata na ministra, natomiast niema prawa narzucać mu swego kandydata. Będzie więc w tym zatargu zależało, kto będzie silniejszy: Marx odrzucający, czy Hindenburg narzucający Gesslera.

Nagół widoki na szybkie rozwiązanie przesilenia nie są wielkie, ponieważ w otoczeniu prezydenta działają silne wpływy przeciw choćby pośredniemu udziałowi socjalistów w rządzie. Pocieszającem w tej historji zjawiskiem jest to, że dotychczasowe stronnictwa większościowe: centrum, demokraci i ludowcy są solidarne w odrzuceniu pretensji narodowców. Okazało się to ostatnio przy wystąpieniu Stegerwalda, członka centrum i przywódcy robotników chrześcijańskich, którego pewne koła wysuwały na kanclerza przeciw Marxowi, dążąc w ten sposób do rozbicia centrum. Stegerwald jednak zerwał te intrygi, oświadczając w mowie wygłoszonej w Kolonji, że nie wyobraża sobie rządu przeciw socjalistom i że zamiast oddania rządów nacjonalistom wolałby doprowadzić do rozwiązania Reichstagu.

Trudno powiedzieć, kiedy i jak to zawikłane przesilenie się skończy wobec tego, że każdy dzień przynosi coś nowego. A najgorsze jest to, że sama możliwość dojścia nacjonalistów do władzy wywołuje osłabienie polityki Brianda i Stresemana, polityki dążącej do porozumienia.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

LISTY Z KRAJU

—o—

Oświecim, 20 stycznia.

Drożyzna. — Bezrobocie. — Sprawa uchodźców.

Stosunki drożyźniane w naszym powiecie są bardzo opłakane. Ceny żywności są wyższe jak w Krakowie, wskutek czego zapomoga dla bezrobotnych już dawno przestała być wystarczającą. Wśród pracowników państwowych budzi się ruch silny w tym kierunku, aby uzyskać tak zwany dodatek kresowy. Skoro w Białej przyznano taki dodatek, to gospodarczo zachodzi wyższa potrzeba aby pracownikom państwowym dano takie same pobory conajmniej jak w Białej. Całe szeregi przekupniów dwa razy w tygodniu przyjeżdżają do Oświęcimia i Zatora na wykupno artykułów żywności dla Górnego Śląska. Mamy w naszym powiecie około tysiąca bezrobotnych, którzy pracowali na Górnym Śląsku dawniej a dzisiaj musi do ich utrzymania przyczyniać się ludność tutejsza. Ten dodatek kresowy mógłby dopiero w przybliżeniu dalekiem zapewnić pracownikom państwowym minimum egzystencji.

Podnoszą się uzasadnione zażalenia na sposób urzędowania w obwodowym biurze bezrobocia w Oświęcimiu. Nowy kierownik tego biura p. Luziński tłómaczy obowiązujące bezrobotnych przepisy przeważnie na niekorzyść bezrobotnych, wskutek niedokładnej kontroli, opierającej dane na plotkach sąsiadów rodzin bezrobotnych, około 900 bezrobotnych straciło zapomogi z akcji doraźnej, rozgoryczenie i nędza wskutek tego przybiera coraz bardziej. Należałoby skontrolować słuszne zażalenia a przedewszystkiem spowodować życzliwsze a szybsze załatwianie odwołań do Głównego Zarządu funduszu bezrobocia w Warszawie. Panuje taka nieprawidłowość, że ten sam kierownik biura, który odmawia zapomogi, zasiada jako Przewodniczący w Komisji rekursowej, składającej się z trzech członków a to z robotnika, przemysłowca i z tego referenta, od którego zarządzeń wniesiono rekurs. Rzecz naturalna, że w tym składzie robotnik nie wygra sprawy, a jeżeli by nawet udało mu się coś uzyskać, to ten sam referent zgłasza odwołanie do Zarządu głównego w Warszawie i robi sprawozdanie, którego nikt nie czyta. Czyli jeden urzędnik rozstrzyga sprawę w trzech instancjach!

Wskutek nowej instrukcji ministerstwa pracy i opieki społecznej nastąpić miała ponowna rejestracja, ale bardzo mało kto z bezrobotnych został uwzględniony, gdyż zawsze coś się znalazło rzekomo na jego niekorzyść. Orzeczenia wydane przez biuro funduszu bezrobocia tutejsze są tak stylizowane, że nie można właściwie dowiedzieć się o przyczynach odmowy zapomogi i bezrobotny nie może się bronić, bo nie wie jakie zarzuty przeciw niemu podniesiono przy rozstrzyganiu.

Akcja zapomogowa w naturze w naszym powiecie jest niewystarczającą, albowiem cały szereg robotników pozbawionych pracy nie chcą rejestrować, cały szereg bezrobotnych kiedyś rejestrowanych nie został wykazany do zapomogi w naturze z wyjątkiem dwóch gmin w powiecie sądowym Oświęcimskim. Naczelnicy gmin innych odmówili wszelkiego współdziałania we wydawaniu zapomogi. Ponieważ u nas nie było wcale sezonu budowlanego, przeto robotnicy się nie zgłaszali, nie mając nadziei otrzymania zapomogi, więc ich wcale nie wykazano do zapomogi w naturze. Należy przeto wpłynąć, aby władze nie trzymały się niedokładnych rejestracji, tylko zarządziły spis osób, które są pozbawione pracy i majątku wszelakiego i dopiero na podstawie tej nowej rejestracji przystąpić do rozdziału mąki i węgla. Bezrobotni wnieśli przedstawienie do pana wojewody aby wywarto nacisk na samorządowe instytucje w kierunku rozwiązania opieki społecznej. Niema na to żadnego zarządzenia a w niektórych gminach odpowiedziano bezrobotnym, że budżety są już przedłożone do zatwierdzenia za pierwszy kwartał, więc dopiero w kwietniu albo w maju będą mogły gminy wstawić do budżetu jakieś sumy na ten cel. Cały szereg gmin wogóle z niechęci do bezrobotnych odmawia uchwalenia jakichś sum na opiekę społeczną, a rzekomo życzliwe gminy każą czekać nedzarzom „do maja". — na wykonanie ustawy. Województwo nie docenia widocznie grozy położenia i bawi się w papierowe budżety, a nie chce przyjść z pomocą tej grupie społecznej, która najwięcej świadczy na rzecz państwa.

Zanosi się u nas na ponowną redukcję robotników w fabryce maszyn rolniczych „Potęga". Inne fabryki nie są uruchomione, jak np. Agrochemia, Garbarnia.

Sprawa uchodźców śląskich nie postąpiła naprzód. Dotąd nie załatwiło województwo sprawy uznania ich za obywateli polskich i muszą nasi Cieszyniacy chyba udać się do konsula czeskiego o interwencję przeciw władzom polskim, aby wykonano konwencję polsko-czeską o nadaniu obywatelstwa. Gminy okoliczne nie chcą nawet wystawić tym uchodźcom przyrzeczenia przyjęcia do Związku przynależności gminnej na wypadek uzyskania obywatelstwa, bo nikt ze starostwa nie pouczył ich o tym obowiązku obywatelskim, który nie jest połączony wszakże dzisiaj z ciężarami jakiemi wobec nowej ustawy o ochronie społecznej. Kiedy kilku Cieszyniaków chciało wyjechać na roboty do Francji, wówczas przy kontrakcie zażądano od nich poświadczenia obywatelstwa polskiego. Oni nie mogą uzyskać wobec niechęci władz takiego poświadczenia, a więc polskie władze przeszkadzają im w uzyskaniu uczciwego zarobku nawet za granicą. Widocznie w oczach naszych władz są oni z pod prawa wyjęci, bo nawet szkołą powszechną w barakach oświęcimskich nie chce się nikt zająć. Możeby władze wojskowe w tym kierunku się przyczyniły, aby dzieci wojskowych miały naukę szkolną zapewnioną.

—ooo—

Nisko, 15 stycznia.

Gospodarka Piastowców w Radzie miejskiej w Nisku.

W wigilię świąt Bożego Narodzenia został przyaresztowany i odstawiony do Rzeszowa burmistrz Niska p. Magencheimer za przewinienia i od tego czasu została w radzie miejskiej zaprowadzona dyktatura chjeny. Jako dyktatorzy występują endecy i piastowcy, którymi rej wodzi dr. Kłocek, Józef Stelmach i Jan Filip, dawny austrjacki żandarm, oraz Ludwik Ślusarczyk. Panowie ci pomoc mają w starostwie Friedrichu. Zastępstwo burmistrza objął człowiek zacny p. Michał Baran, lecz trudno mu funkcję swoją sprawować, bo „dyktatorzy" wszystkiem rządzą, przyjmują, oddalają, a do pomocy dobrali sobie obszarnika Wicherka i paskopiasta Kufla.

W ten sposób Nisko znalazło się pod rządami chjeny, a jak na tych rządach wyjdzie ludność pracująca łatwo się domyśleć.

Tą drogą przeto **apelujemy do województwa i do towarzyszów posłów**, aby zajęli się gospodarką paskopiastów w naszem mieście.

—ooo—

Sambor, 18 stycznia

Śmierć wybitnego prawnika. — Bezczynność urzędu rozjemczego.

W ostatnich tygodniach czyni śmierć w mieście naszem i powiecie znaczne spustoszenia. Świadczą o tem boleśnie upstrzone licznemi klepsydrami rogi ulic. Trwa epidemja grypy, szerzy się także tyfus i szkarlatyna. A starsi ulegają modnej sklerozie. Wśród wielu innych zabrała też nieubłagana śmierć dnia 7 bm. ogólnie w mieście cenionego, jako prawnika, a lubianego i poważanego jako człowieka adwokata dr. Juljusza Aleksandrowicza. Umarł nagle jeszcze w pełni sił, mając lat 61 i śmierć ta wywołała niekłamany żal u ogółu mieszkańców. Jako młody adwokat osiadł przed 30 laty w naszem mieście i zaraz w pierwszych latach swej fachowej działalności zaznaczył się jako znakomity kryminalista, tak, że mimo młodego wieku obdarzyła go tutejsza palestra odpowiedzialnem stanowiskiem prokuratora Izby, a w pewien czas później godnością prezesa rady dyscyplinarnej, którą piastował do ostatniej chwili. Jako szczery demokrata i człowiek o wysokiej niecodziennej kulturze i inteligencji, a także kryształowego charakteru zaskarbił sobie rychło względy obywateli, którzy go też stale wybierali do ciał samorządowych, w których swoją wiedzą, wrodzonym taktem i sumiennością niepoślednie oddawał usługi. Zawsze chętne miał ucho dla haseł szczerze demokratycznych i nie szczędził funduszów i pracy, gdy chodziło o ich zrealizowanie. Dowodem tego założony przy jego poparciu i pod jego redakcją wespół z tow. Moraczewskim przed wojną tygodnik naddniestrzański, uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza, oraz teatr amatorski, którego był głównym aktorem i reżyserem, a który w latach 1907 i 8 wystawił między innymi z ogromnym sukcesem „Wesele" Wyspiańskiego. Niestety instytucje te dzięki oziębłości prowincji dla spraw „nienamacalnych" nie długi miały żywot. Lata zaś powojenne z ich rozwydrzeniem nacjonalistycznem wpłynęły deprymująco na Zmarłego, który też zrezygnował z wszelkich „porywów" ograniczając się do pracy zawodowej i w samorządzie. Odszedł prawy demokrata — cześć Jego pamięci!

Od czasu ustąpienia p. radcy Jackowskiego z urzędu rozjemczego dla spraw najmu tworzą się tam rzeczy niebywałe. Sprawy zalegają długie miesiące, a jeśli się już ktoś doczeka wyznaczenia rozprawy to takowa z reguły nie odbywa się z powodu braku kworum. Członkowie bowiem pod rozmaitymi pozorami uchylają się od pełnienia tego obowiązku, a przewodniczący uważa się za nadto lojalnego, by stosować wobec nich przewidziane ustawą represje. Jednem słowem wszyscy na swój sposób bojkotują tę konieczną instytucję. Prezydjum sądu okręgowego, jako władza nadzorcza winno wglądnąć w te stosunki i zarządzić co potrzeba, by to niedopuszczalne bezhołowie ustało.

UWAGI

—o—

Usprawiedliwienie nieobecności na obchodzie kościelnym

„Głos Narodu" w korespondencji rzymskiej napadł był na p. Władysława Skrzyńskiego, posła polskiego przy Watykanie, że był nieobecny w Rzymie na uroczystości „patronów młodzieży" (tj. św. Alojzego i Stanisława Kostki). Coprawda nawet posłowanie przy Watykanie nie jest równoznaczne z osiedleniem się na dewocji i do obowiązków posła nie należy nieopuszczanie żadnej uroczystości kościelnej w Rzymie.

Inna była sprawa np., gdy wyrażaliśmy pewne zdumienie, kiedy to głowa djecezji krakowskiej, książę Sapieha, wyruszył był zagranicę dla spędzenia wakacyj w miejscu kąpielowem — tuż przed pierwszym obchodem ku czci św. Franciszka z Assyżu — **w tymże Krakowie**. Kuracja kąpielowa — to przecież nie leczenie bezzwłoczne!

Myśmy zanotowali zdziwienie — „Głos Narodu" miał tu pole do wyrażenia... silniejszego wzruszenia. Tymczasem nad tą kwestją przeszedł chyłkiem do porządku.

Obecnie „sprawa" hr. Skrzyńskiego wkroczyła w fazę sprostowania. Nadesłał je do „Głosu Narodu" ks. Stefan Lenartowicz, proboszcz z Bachorza, w tej formie:

> „Prawdą jest, że p. ambasador Władysław Zaręba Skrzyński opuścił Rzym przed tygodniem przed Bożem Narodzeniem i przybył do Bachorza do śmiertelnie chorego ojca Zdzisława, gdzie przesiedział przy łożu ojca aż do jego śmierci, która nastąpiła 8 stycznia b. r."

Nie wiemy, czy list ten został napisany z upoważnienia p. Skrzyńskiego, czy też z własnej a dobrej woli proboszczowskiej. Ale mimo, że dotyczy sprawy żałobnej, ma on w sobie coś, co mogłoby uśmiech, wprawdzie też niewesoły, budzić...

Sformułowany on jest, jakby **usprawiedliwienie godzin opuszczonych w szkole...**

Jakież to stosunki panują w Polsce, jeżeli dyplomata — względnie osoby mu życzliwe — czuje się w obowiązku składania wyjaśnień pismu klerykalnemu, dlaczego opuścił obchód kościelny — i uważa się za zmuszonego do wtajemniczania napastujących go z tej racji — w swoje rodzinne bóle i straty?

Chętnie nazywamy siebie Francuzami północy... Czy we Francji coś podobnego byłoby do pomyślenia? Nawet w sferach najbardziej klerykalnych!

Z ruchu socjalistycznego

—o—

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO W WIELICZCE

W niedzielę 16 stycznia br. odbyło się liczne zgromadzenie robotników salinarnych w sali domu robotniczego w Wieliczce.

Zgromadzenie zagaił tow. Tatara, który wspomniał, iż bolesny cios dotknął zorganizowaną klasę robotniczą przez zgon śp. tow. senatora Misiołka. Zgromadzeni uczcili pamięć Jego przez powstanie z miejsc. Następnie tow. Tatara powołał do prezydjum zgromadzenia tow. Jedynaka i Wyligałę.

Sprawozdanie z akcji zarobkowej w górnictwie zreferował tow. **Tatara**, wykazując w jak ohydny sposób p. dyrektor Bukowski okroił robotnikom salinarnym przy zmianie dotychczasowych stopni płac okrągło 2% od podwyżki, która otrzymali robotnicy na kopalniach węgla. Robotnicy salinarni protestują przeciw temu pokrzywdzeniu ich i żądają wyrównania tej krzywdy. Walka o tę skromną podwyżkę, która pod żadnym względem nie odpowiada obecnej drożyźnie, kosztowała dużo trudu i zabiegliwości kierowników Centr. Zw. Górników, którzy tą akcją kierowali. Kapitaliści węglowi stawiali stanowczy opór przeciw jakiejkolwiek podwyżce.

Sytuację polityczną i gospodarczą w państwie referował tow. Adam Ciołkosz z Krakowa, który w dłuższem przemówieniu wyświetlił stosunek PPS do obecnego rządu. Przemówienie tow. Ciołkosza zostało wysłuchane przez zebranych z wielkiem zainteresowaniem. Referent przedłożył rezo-

lucję, która jednogłośnie została uchwalona. Rezolucja brzmi następująco:

„Zgromadzeni wyrażają pełne wotum zaufania dla władz PPS i solidaryzują się z polityką opozycyjną PPS wobec obecnego rządu. Zgromadzeni domagają się oparcia polityki rządowej na najszerszych masach robotniczych i chłopskich oraz walki rządu z wyzyskiem kapitalistycznym, z drożyzną, bezrobociem i spiskami reakcyjnemi i monarchistycznemi". Uchwalono również rezolucję, wyrażającą wotum zaufania kierownikom Centr. Zw. Górników oraz rezolucję dotyczącą wkładek do tegoż Związku.

Sprawę Kasy brackiej ze względu na spóźnioną porę odłożono do następnego zgromadzenia, które ma być specjalnie w tej sprawie zwołane przez Zarząd Kasy brackiej.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie zakończono **Klimek.**

Z dnia

Z POLSKA SZLACHTA — POLSKI LUD.

Z okazji pewnego arystokratycznego wesela w Krakowie pisze „Czas": „Przed śniadaniem **delegacje włościańskie** przybyłe **samorzutnie** na uroczystość składały swoje życzenia... Ojciec panny młodej w serdecznych nad wyraz słowach dziękował delegacjom za samorzutne przybycie, zaznaczając z głęboką radością, iż przybycie włościan uważa za wymowny dowód **serdecznych, na wzajemnem zaufaniu opartych stosunków między wsią a dworem".**

Czyż aby weselny nastrój nie znalazł zbyt jaskrawego odbicia na szpaltach „Czasu"? Co za wzruszająca sielanka: ze wschodniej Małopolski samorzutnie przyjeżdża chłopska delegacja dla złożenia życzeń swemu dziedzicowi! Czy nie zawiele tego dobrego? Czy autorowi sątnistego sprawozdania nie nasunęły się słowa — z innego „Wesela".

„Lalki, szopka, podłe maski, farbowany fałsz, obrazki".

Wiadomości polityczne

ORGAN WŁOSKI O RZĄDACH PIŁSUDSKIEGO

„Lavoro d'Italia" drukuje długi artykuł p. tytuł.: „Wyniki rządów marszałka Piłsudskiego". Artykuł wylicza osiągnięte rezultaty gospodarcze i administracyjne, postępującą konsolidację polskiej polityki zagranicznej oraz stwierdza istnienie silnego poparcia marszałka Piłsudskiego przez opinię publiczną. Następnie omawia sprawę fortyfikacji w Prusiech wschodnich i podkreśla stanowczość i pokojowość mowy ministra Zaleskiego, polemizując z tezą wyłącznie obronnego charakteru fortyfikacyj niemieckich, zaznaczając, że w Genewie 30 rzeczoznawców wojskowych, obradujących nad przygotowaniem konferencji rozbrojeniowej, nie mogło znaleźć granicy między ofensywnem a defensywnem charakterem fortyfikacji. W zakończeniu artykuł powiada: „Rząd marszałka Piłsudskiego osiągnął spokój wewnątrz kraju, przyjazne stosunki z zagranicą, poprawę sytuacji gospodarczej i wzmożenie poczucia narodowego w polityce zagranicznej".

ORGAN SOC.-DEMOKRATYCZNY W GDAŃSKU UZNAJE POLSKOŚĆ POMORZA

Odpierając ataki prasy narodowo-niemieckiej na prezydenta parlamentu niemieckiego Loebego i jego przemówienia wygłoszonego w Łodzi, a stwierdzającego polski charakter Pomorza, gdański organ socjal-demokratyczny „Danziger Volksstimme" pisze między innemi: Należy stwierdzić, że Pomorze nietylko na podstawie obecnego stanu swej ludności jest w przeważnej mierze polskie, ale nadto trzeba podkreślić, **że dawniejsze Prusy zachodnie, o ile one dziś należą do Polski, wysyłały także do parlamentu niemieckiego przedstawicieli polskich.** Faktu tego nie można pominąć milczeniem, mimo usiłowań archiwariuszy narodowo-niemieckich, którzy starają się wykazać, że na wybrzeżu pomorskiem nie mieszkają Polacy, tylko Kaszubi, mówiący odrębnym djalektem. — Nacjonaliści niemieccy, a także nacjonaliści w Gdańsku, dążą do wojny odwetowej, **mającej przywrócić Niemcom utracone w czasie wojny obszary.** Prezydent parlamentu niemieckiego, występując przeciwko takiej polityce wojennej, działa **w zgodzie z przeważającą masą narodu niemieckiego.** Jakkolwiek kto zapatruje się na problem korytarza polskiego, jednak należy stwierdzić, że w wojnie pomiędzy Niemcami a Polską, która bardzo łatwo doprowadziłaby do ogólnej zawieruchy światowej, zdaniem przeważającej części narodu niemieckiego, **korytarz pomorski byłby stawką, niewartą gry.**

WĘGRY CHCĄ SIĘ UWOLNIĆ OD KONTROLI WOJSKOWEJ

„Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu: Konferencja ambasadorów zawiadomiła rządy małej ententy, że Węgry wniosły prośbę o zniesienie kontroli wojskowej. — Sprawozdawca wspomnianego dziennika dowiaduje się, że rządy małej ententy postanowiły poczynić u konferencji ambasadorów wspólne kroki celem **odrzucenia prośby rządu węgierskiego.** Poseł rumuński w Białogrodzie miał dłuższą konferencję z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Pericem, przyczem omówiono tekst wspólnej noty państw małej ententy w tej sprawie.

Przegląd społeczny

—o—

O UBEZPIECZENIE NA WYPADEK NIEZDOLNOŚCI DO PRACY I NA STAROŚĆ

Zgromadzeni w dniu 19 bm. murarze i robotnicy budowlani w Krakowie uchwalili następującą rezolucję: „Zgromadzeni w dniu 19 stycznia 1927 r. murarze i robotnicy budowlani stwierdzają, że robotnik budowlany jest nawet w obecnych warunkach najgorzej sytuowanym, najbardziej wyzyskiwanym ze względu na swój charakter sezonowy i najbardziej narażony na różnego rodzaju wypadki. Wobec tego z zadowoleniem witają akcję rozpoczętą przez Komisję Centralną Związków Zawodowych w sprawie wprowadzenia w Polsce ubezpieczenia robotników na wypadek niezdolności do pracy i na starość. Wyrażają swoją zupełną solidarność z akcją prowadzoną na terenie parlamentarnym przez Polską Partję Socjalistyczną. Wzywają wszystkich robotników, zajętych w zawodzie budowlanym, do podjęcia podobnych uchwał na terenie całej Polski. Precz z nędzą i śmiercią głodową weteranów pracy! Niech żyje ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy i na starość! Niech żyje organizacja!".

—ooo—

WIELKIE POKRZYWDZENIE BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Przed kilku dniami wydało ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministerstwem skarbu i po wysłuchaniu opinji komisji do spraw pracowników umysłowych Zarządu głównego funduszu bezrobocia nową instrukcję, określającą warunki wydawania zapomóg doraźnych pracownikom umysłowym, pozbawionym pracy. Instrukcja ta krzywdzi w wysokim stopniu większość zarejestrowanych pracowników. Warunki, którym muszą odpowiadać bezrobotni pracownicy umysłowi, pozbawiają poważną część tychże możności korzystania z zasiłków, ponadto ograniczają w wielkiej mierze wysokość świadczeń dla uprawnionych do korzystania z zasiłków. Celem zajęcia w tej sprawie stanowiska zwołuje Związek zawodowy pracowników umysłowych **zgromadzenie bezrobotnych pracowników umysłowych na sobotę 22 bm. o godzinie 7 wieczorem** w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6. Na zgromadzeniu tem winni się znaleźć wszyscy bezrobotni pracownicy umysłowi okręgu krakowskiego.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„TO, CO NAJWAŻNIEJSZE"** Jewreinowa

Żywo mamy w pamięci nastrój entuzjazmu, jaki przed czterema laty wzbudziła sztuka Jewreinowa „To, co najważniejsze", grana wówczas w teatrze krakowskim 34 razy. Reżyserował ją wówczas i grał w niej rolę Parakleta, pocieszyciela udręczonych ludzi dr. Nowakowski, który wznowił obecnie tę wyborną sztukę w zmienionej oczywiście obsadzie. Z pierwotnej obsady oprócz dyr. Nowakowskiego, który w sposób porywający gra nowoczesnego Parakleta, pozostały tylko panie Kosmowska w swej mistrzowskiej kreacji damy klasowej, Klońska i Zaleska. Z nowej wyróżnił się przedewszystkiem p. Socha w roli aktora-amanta i szpicla zarazem. Dobrze wywiązali się ze swoich ról pp. Leliwa, Turski, Niewiarowicz, Karczewski i inni. W scenie próby z „Quo vadis" wyborne trzy typy aktorek stworzyły pp. Zarucka, Granowska i Miodońska. Miłem zjawiskiem była p. Hańska w roli pocieszycielki pesymisty-studenta, a p. Bednarska wzruszała publiczność w roli biednej panienki, chorowitej i więdnącej z niezaspokojonego głodu miłości. Sceny zbiorowe, jak próba z „Quo vadis" w akcie II, życie wewnętrzne pensjonatu w III i bal w IV, odegrane zostały z werwą niemniejszą niż przed czterema laty i wywołały burze oklasków. **E. H.**

KRONIKA

Kraków, 21 stycznia.

MINISTER SKŁADKOWSKI W KRAKOWIE. W drugim dniu swego pobytu w Krakowie minister spraw wewnętrznych po odbyciu rano konferencji z p. wojewodą inspekcjonował wydziały bezpieczeństwa, samorządy i wojskow. urzędu wojewódzkiego. Następnie minister w towarzystwie p. wojewody udał się do dyrekcji policji i starostwa krakowskiego. Przy objeździe miasta zwrócił minister uwagę na zanieczyszczenie miasta i wydał w tej mierze szereg zarządzeń. Wczesnym rankiem dnia następnego minister w towarzystwie p. wojewody krakowskiego i naczelnika Zabierzowskiego udał się samochodem w dalszą podróż inspekcyjną po terenie województwa krakowskiego.

ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO. Celem uczczenia rocznicy powstania styczniowego i pamięci bohaterów walk o niepodległość zawiązał się w Krakowie komitet obywatelski pod przewodnictwem wicewojewody dra Morawskiego. — Komitet uchwalił następujący program obchodu:

W piątek 21 bm. o godzinie 4'30 popołudniu **zbiórka** koło odwachu na rynku. Następnie pochód pod przytulisko weteranów na ul. Biskupiej, gdzie o godzinie 5 popołudniu odbędzie się manifestacja na cześć uczestników powstania.

W sobotę o godzinie 10 rano uroczystość kościelna w kościele Marjackim. Po nabożeństwie defilada oddziałów wojskowych. Wieczorem akademja w Domu żołnierza przy ul. Lubicz.

Okręgowy zarząd Związku legjonistów wzywa wszystkich legjonistów do wzięcia udziału w obchodzie ku czci bohaterów powstania z r. 1863. Legjoniści zbiorą się w piątek punktualnie o godz. 4 popołudniu w lokalu Związku, ul. Florjańska 53, skąd po uformowaniu podążą na Rynek, a następnie w ogólnym pochodzie na plac Biskupi, celem złożenia hołdu powstańcom z r. 1863.

Z SEKCJI SZKOLNEJ RADY M. KRAKOWA. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Schneidra posiedzenie sekcji szkolnej, na którem uchwalono wnioski na Radę miejską w sprawie oddania budynku szkoły powsz. im. św. Szczepana przy ul. Rajskiej na pomieszczenie specjalnej szkoły dla dzieci niedorozwiniętych i głuchoniemych, jedynej na tutejszy okręg wojewódzki. Następnie uchwalono wnioski w sprawie przyjęcia na rzecz Muzeum Narodowego zbiorów, darowanych przez p. Celinę Kowarską. Wreszcie przyjęto do wiadomości sprawozdanie, dotyczące fundacji im. Chronowskich.

WĘGIERSKI KONSULAT otwarty został onegdaj w Krakowie przy ul. Podwale 6. Konsul p. Marchwicki przyjmuje codziennie w godzinach urzędowych od 10—12 w południe.

ZBIÓRKA NOWOROCZNA NA CELE POGOTOWIA RATUNKOWEGO dotychczas dała dochód brutto 6510 zł. 97 gr. Komitet zbiórkowy poczuwa się do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania za okazaną życzliwość i pomoc redakcjom pism codziennych, Zarządowi TSL, dyrekcji tramwajów, dyrekcjom teatrów i kin, pani dr. Biernackiej, dr. Drozdowskiemu, Górce, Ciszkowi, Białasowi, oraz p. H. Fallekowi, właścicielowi biura ogłoszeń, jakoteż za czynny udział w zbiórce wszystkim kwestarkom i kwestarzom.

WYKŁADY PEDAGOGICZNE PRZEZ RADJO. W lutym odbędzie się dalszy ciąg wykładów pedagogicznych przez radjo, przeznaczonych przedewszystkiem dla nauczycielstwa, a zorganizowanych staraniem Ministerstwa WR i OP. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki o godz. 17'30. Program odczytów od 31 stycznia następujący: 31 stycznia dr. Tadeusz Kupczyński: Szkolnictwo według konstytucji marcowej. 7 lutego p. Stanisław Dobrowolski: Stosunek społeczeństwa do szkoły. 14 lutego prof. dr. Józefa Joteyko: Typy inteligencji. 21 lutego p. Zofja Żukiewiczowa: Dziecko w wieku przedszkolnym. 28 lutego dr. Tadeusz Klimowicz: Organizacja i znaczenie badań psychologicznych w szkolnictwie.

STARANIEM KOŁA PEDAGOGICZNEGO UUJ odbędzie się cykl odczytów na temat współczesnych zagadnień pedagogicznych. Pierwszy odczyt wygłosi dnia 23 bm. prof. dr. Witold Wilkosz na temat: „Jak nie należy uczyć matematyki w szkole średniej". Odczyty odbywają się w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem w sali Kopernika Coll. Nov. Wstęp 1 zł., dla młodzieży 50 gr.

ODCZYT. W sobotę 22 bm. o godz. 6'45 wieczorem wizytator szk. p. Zygmunt Wyrobek wygłosi odczyt w Ognisku Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek gł. 29 II p. odczyt na temat: „Potrzeba starań o rozwój klatki piersiowej u dziatwy szkoły powszechnej". Wstęp wolny.

Policja przyznaje się do nieudałego alarmu podczas bytności ministra Składkowskiego

Policja komunikuje: „Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski przybywszy dnia 18 bm. do Krakowa zarządził w koszarach policyjnych przy ul. Siemiradzkiego o godz. 21'15 alarm stacjonowanej tam załogi policyjnej. Do alarmu stanęło funkcjonarjuszów 40, a to ze szkoły poster. 21, z III Komis. 17 z rezerwy pieszej. Z oficerów policji zgłosił się u ministra tylko komendant wojew. insp. Plich. Inni oficerowie P. P. jawili się na miejscu alarmu już po odjeździe ministra z koszar. Minister nie wyraził swej opinji o wzorowym rezultacie alarmu, lecz w związku z wynikiem tegoż wręczył osobiście na miejscu nagrody po 50 zł. posterunkowemu Józefowi Skrybankowi z III komisarjatu i post. Michałowi Rogowskiemu ze Szkoły post. oraz zarządził wypłatę nagród nadto funkc. przod. Szymankowskiemu z III komis. 50 zł. st. post. Filipowi Banerowi ze szkoły post., 50 zł. przod. Brodzie, 50 zł. przod. Piotrowi Jaroszowi, st. post. Mikołajowi Wierzbie, post. Stanisławowi Kurkowi, Tomasz. Klimkowi, Wład. Marszałkowi, Janowi Burnetce, Stan. Brożkowi, Franc. Piaseckiemu, Franc. Dorożyńskiemu, Józefowi Szotowi, Stan. Juszczykowi, Janowi Dudekowi, Andrz. Pudełce, Ludw. Kaczmarczykowi, Franc. Kmiecie i Szymonowi Matusikowi z rez. pieszej po 20 zł.

Z powyższego komunikatu wynika, że tylko żołnierze policyjni byli na swem stanowisku, za co otrzymali nagrody.

—ooo—

MOUNT EVEREST ten najwyższy szczyt na kuli ziemskiej, do którego dostępu bronią gigantyczne lodowce fantastycznych kształtów iglice lodowe i według wierzeń pobożnych ludów Tybetu duchy Himalajów, ujrzymy w przepięknych obrazach świetnych podczas odczytu majora Bronisława Romaniszyna o dziejach trzech wypraw na Mount Everest. Będziemy śledzić kolosalne wysiłki nieustraszonych członków wyprawy którzy padli ofiarą swej odwagi ginąc na wysokości 8600 metrów nad poziomem morza. Odczyt ten odbędzie się w sali gimn. polskiej YMCA, ul. Krowoderska 8, w sobotę, 22 bm. o godz. 7'30 wiecz. Wstęp 50 gr. i 1 zł.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW-PLASTYKÓW PLAC ŚW. DUCHA 1 uprasza członków o nadsyłanie prac na nową wystawę do dnia 28 bm. Otwarcie wystawy 1 lutego.

RYSUNKI WIECZOROWE W „DOMU ARTYSTÓW" PLAC ŚW. DUCHA 1 codziennie od godziny 6—8. Wstęp 50 groszy.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK POMOCNIKA SZOFERA. Wczoraj rano lekarz pogot. ratunkowego udzielił pierwszej pomocy Wł. Szafrańcowi, pomocnikowi szofera, który przy zakręcaniu korby, doznał złamania prawej ręki. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA ULICY. Wczoraj na ul. Wrzesińskiej poderżnęła sobie gardło nożem kobieta licząca około 60 lat, niewiadomego nazwiska. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala.

PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. — Samochód zakładu czyszczenia miasta najechał na Mateusza Batora, woźnicę. Bator doznał licznych obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia opatrzył rannego.

POŻAR. W mieszkaniu p. Horowitza, przy ul. Wielickiej l. 11 wybuchł wczoraj pożar. Ogień zniszczył jeden pokój. Straż pożarna zlokalizowała ogień. Szkoda wynosi około 800 zł. Powodem pożaru była wadliwa budowa domu.

SZUKAJCIE ZŁODZIEJA CZEKOWEGO. Przytrzymano Konstantego Fikusia false Józefa Swobodę, lat 33, szewca karanego już za kradzież, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 218, który w potajemny sposób usiłował sprzedać czek Banku American-Expres-Companie New Jork na sumę 100 dolarów am. podpisany nazwiskiem "Peter Sarna". Doprowadzony do urzędu śledczego Fikuś przyznał się, że czek ten otrzymał od Marji Grabowskiej, zam. przy ul. Grzegórzeckiej 218 celem zrealizowania. Skąd jednak Grabowska czek nabyła tego dokładnie nie wie; wie tylko, że czek ten pochodzi z kradzieży. Również i Grabowska nabycia tego czeku nie umiała dokładnie podać, zapodając, że czek dał jej nieznany mężczyzna, który gdzieś siedzi w aresztach sądowych. Ponieważ nie ulega wątpliwości, że czek został skradziony, przeto zakwestjonowano go, a Fikusia przesłano do sądu okręgowego karnego. Fikuś podejrzany jest również, że zbiegł z aresztów śledczych sądowych w Wadowicach.

ROMANIUK PIOTR liczący 27 lat życia, a już z bogatą przeszłością kryminalną, robiąc przegląd kamienic natrafił w domu pod l. 5 przy ul. Koletek na otworzony przedpokój, w którym wisiało futro p. Mondowej. Zabrał je Romaniuk i sprzedał za 90 zł. podczas gdy futro kosztowało 1080 zł. Policja, która śledziła Romaniuka, aresztowała go i odstawiła „pod Telegraf".

HAKI PASTWĄ ZŁODZIEJ. I haki mosiężne przydadzą się — zawyrokowali złodzieje, a ponieważ decyzja zapadła, złodziej się nie cofa. Ściśli więc 140 haków mosiężnych służących do przytrzymywania dywanów na schodach. P. Raczyński, właściciel realności przy ul. Zwierzynieckiej l. 17, gdzie haki skradziono — dał o tem znać policji.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek poraz 38my „To, co najważniejsze" Jewreinowa. W „Uśmiechu losu" Włodzimierza Perzyńskiego, który wchodzi na afisz w sobotę, główną rolę wykolejeńca życiowego, bezrobotnego inteligenta wykona p. Milski. Rycerzem przemysłu o twardem sumieniu, zahartowanem w oszukańczej walce o byt, będzie p. Komornicki. Jego żoną p. Korenkiewicz, która poraz pierwszy ukaże się w odpowiedzialnej roli kobiety współczesnej, hardzo delikatnej w zarysie psychologicznym. Dancingową panną współczesną będzie p. Hałacińska, p. Bednarzewska gra Czulińską, sympatyczną mamę i konsulentkę mody kobiecej. Jej synem, zawodowym bramkarzem jest p. Kwieciński, p. Jednowski gra podstarzałego wuja Don Juana, a chytrym kelnerem jest p. Kustowski. Akt pierwszy rozgrywa się w kawiarni warszawskiej, akt III. zaś, zakończony zamachem rewolwerowym doktor filozofji na powojennego dorobkiewicza, w rocznym dancingu. Interesujący bieg zdarzeń tego aktu urozmaici pokaz modnych tańców, które wykonają między innemi pp. Czartoryska i Suchcicki. — Sztukę Perzyńskiego reżyseruje p. Sosnowski.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Nowość operetkowa „Księżna cyrkówka" grana będzie w piątek i codziennie o 7'30 wiecz. z występem gościnnym Elny Gistedt, Z. Góreckiej, Z. Malinowskiego i T. Pilarskiego (jun.). Świetny ten szlagier sezonu grany będzie przez cały miesiąc codziennie. W niedzielę o 3'30 pop. ulubiona operetka „Adieu Mimi" z Elną Gistedt i T. Pilarskim (jun.), po cenach zniżonych. W przygotowaniu baśń „Kopciuszek", oraz „Poeta i sekretarka" (Odyseja). — Pierwszą reżyseruje L. Zbucki, drugą dyr. Pilarski.

WIELKI KONCERT, POŚWIĘCONY TWÓRCZOŚCI WŁ. ŻELEŃSKIEGO, odbędzie się dziś w piątek w Starym Teatrze.

JERZY LALEWICZ, świetny pianista i pedagog, ulubieniec Krakowa, po przyjeździe z Ameryki do Polski na kilka tygodni, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem we czwartek 27 bm. w Starym Teatrze.

ALFRED PIOCAVER, który po śmierci Carusa jest słynniejszym śpiewakiem współczesnym, wystąpi w przejeździe z Bukaresztu w Krakowie, a to w niedzielę 30 bm. w Starym Teatrze.

VII WIECZÓR KAMERALNY INSTYTUTU MUZYCZNEGO, poświęcony muzyce rosyjskiej XIX. wieku, odbędzie się dziś w piątek 21 bm. Współudział przyjęli: pp. St. Ablamowicz-Meyerowa, O. Łącka, Ada Horodyska, prof. B. Kopystyński, St. Eibenschutz i P. Miączyński. Początek o godz. 7 wieczór.

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY. Po zaproszenia na Redutę Prasy, które wydawane są codzienie w redakcji „Czasu" od godziny 4 popołudniu, zgłasza się tak wiele osób, że wkrótce zapas ich zostanie wyczerpany, ponieważ ilość zaproszeń jest ograniczona. Te osoby, które pragną uczestniczyć w tej najświetniejszej zabawie karnawału, urządzonej przez Syndykat dziennikarzy krakowskich w dniu 1 lutego, we wszystkich wspaniale urządzonych salach Starego Teatru, zechcą się zgłaszać jaknajrychlej. Reduta Prasy, jak zawsze, tak i tego roku, to rendez-vous publiczności zarówno z Krakowa jak i z prowincji. Zapowiedziany jest również przyjazd całego szeregu osób ze stolicy. Dla miłośników tańca Reduta Prasy będzie specjalną atrakcją ze względu na doskonale zorganizowany konkurs taneczny, w którym wezmą udział najświetniejsi tancerze.

ZABAWA TANECZNA W KLUBIE PRAWNIKÓW I KOLE ARTYSTYCZNO-LITERACKIEM (plac Szczepański 2) odbędzie się w najbliższą środę 26 stycznia. Wstęp dla członków wolny, dla osób z poza klubu tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat klubu codziennie w godzinach popołudniowych między 5 a 7.

—ooo—

SPORT

ZLOT SPORTOWCÓW ROBOTNICZYCH. Jak już zaznaczyliśmy, zarząd Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych organizuje w dniach 5 i 6 czerwca wielki sportowy zlot robotniczy. Podczas zlotu odbędą się finały o mistrzostwo robotnicze Polski, zawody bokserskie, zawody pływackie (bieg 2 klm., t. zw. „Wpław przez Warszawę") zakończenie sztafety kolarskiej Kraków- Warszawa, oraz międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, na których wyeliminowani zostaną zawodnicy, mający startować w lipcowych Igrzyskach Robotniczych w Pradze.

STO KLUBÓW ROBOTNICZYCH W POLSCE. Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych liczy obecnie około 100 klubów.

WIELKIE ZAWODY BOKSERSKIE „CRACOVII" odbędą się w niedzielę 23 bm. o godz. 11 w sali teatru „Bagatela". Między zawodnikami widnieją najbardziej renomowane nazwiska pięściarzy krakowskich i górnośląskich. Walczyć będzie siedem par. W wadze piórkowej wystąpi para młodych talentów „Cracovii", Peraj contra Quet; w wadze lekkiej Dziewoński (Cracovia) walczyć będzie z Kowolikiem (BKS Katowice), dalej walczą pary: Wieczorek (BKS Katowice) przeciw Czernichowskiemu (Cracovia), Mayer (YMCA Łódź) contra Moskal (Cracovia); Wieczorek II. contra Janiróż; Skowronek (BKS Katowice) contra Kaprol (5 oddz. sł. art); wreszcie „clou" zawodów walka b. mistrza Polski Stibbego (Cracovia) z jednym z pierwszoklasowych zawodników górnośląskich w wadze półciężkiej. Przed zawodami wygłosi p. kpt. Frączkiewicz krótką prelekcję o zasadach boksu. Jako sędziowie fungować będą kpt. Frączkiewicz, Frank Eyman i in. Początek zawodów punktualnie o godz. 11 rano. Bilety po zniżonych cenach: 2'50, 1'50, 1 zł. i 50 gr. Bilety w przedsprzedaży w firmach Hornikowska ulica Florjańska i Leserkiewicz plac Szczepański.

POLSKI SPORT ZAGRANICĄ. Wczorajsza rozgrywka hokey-u na lodzie między AZS Warszawa a mistrzowską drużyną Szwajcarji w Davos zakończyła się nierozstrzygnięta 2:2. Obie bramki strzelił Adamowski. Drużyna polska miała silną przewagę i była żywo oklaskiwana przez licznie zebraną publiczność za piękną grę. Na konkursie skoków narciarskich w Closters Polak Gąsienica-Sieczka wykonał skok na 44 m. Znany narciarz norweski Carlsen skoczył na 47 m.

—ooo—

Z Polski

WICEPREMJER BARTEL we czwartek rano powrócił z Krakowa do Warszawy.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI O POLSKICH MONETACH ZŁOTYCH. Niektóre dzienniki zamieściły już wiadomość, jakoby bank polski miał wypuścić już pierwsze monety 10 i 20-złotowe w złocie. Wiadomość ta jest nieprawdziwa, monety te nie będą prędko puszczono w obieg, aczkolwiek wykonano już okazowe egzemplarze.

SĄD DORAŹNY W WARSZAWIE. W dniu 19 bm. warszawski sąd okręgowy zasądził w trybie doraźnym 25-letniego Bogusława Jadachowskiego i 20-letniego Aleksandra Szczepańskiego, którzy w ubiegłym roku dopuścili się czynu morderczego. — Obu oskarżonych sąd skazał na karę śmierci. Prezydent Rzeczypospolitej wobec zachodzących okoliczności łagodzących obu oskarżonych ułaskawił.

WYBUCH NA POCZCIE. W głównym urzędzie pocztowo-telegraficznym, Warszawa, na pl. Napoleona Nr. 10, w oddziale przesyłek, podczas segregowania paczek, jedna z nich eksplodowała. Na szczęście nikt z pracowników poczty szwanku nie odniósł. Przesyłka zawierała kapiszony do tak zw. straszaków i wysłana była przez firmę „Sport".

POGODA W ZAKOPANEM. — Zachmurzenie zmienne, dość pogodnie, lekki mróz, wiatry słabe południowo-wschodnie. Wczoraj było pochmurno, w górach śnieg i mroźno, w Zakopanem odwilż. — Wysokość śniegu w Zakopanem 23 cm., — w Morskiem Oku 93 cm., — na Hali Gąsienicowej 29 cm. Śnieg dobry na narty, na sanki niezbyt dobry.

WYNIK WYBORÓW DO KASY CHORYCH W KATOWICACH. Wczoraj późnym wieczorem zostały zestawione wyniki głosowania do Kasy chorych w Katowicach, które przedstawiają się następująco: Lista Nr. 1 (polska) uzyskała 11 mandatów, Nr. 2 (niemiecka) 9 mandatów, Nr. 3 (polska) 2 mandaty, Nr. 4 (niemiecka) 10 mandatów. Nr. 5 (polska socjalistyczna) 2 mandaty, unieważniono 12 głosów.

ZA OBRAZĘ RZĄDU. Komisarz gminy miasta Radziechowa koło Lwowa p. Holdenmayer pozwolił sobie w pewnem towarzystwie na szereg obraźliwych uwag pod adresem rządu i osoby marszałka Piłsudskiego. Dowiedziawszy się o tem starosta Słoński wezwał Holdenmeyera do swego biura i zażądał od niego wyjaśnień. „Wyjaśnienia" komisarza uznał starosta za pospolite wykręty, nie licujące z godnością piastowanego urzędu. Na tej podstawie natychmiast odebrał mu insygnia władzy i wprowadził w tymczasowe urzędowanie jego zastępcę.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK FILMOWEGO OPERATORA. Warszawska wytwórnia „Kap-film" dokonuje zdjęć z terenu województwa śląskiego, między innemi z Beskidów śląskich. Wczoraj w dolinie Białej Wisełki zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, mianowicie operator filmowy Wyrębowicz spadł w przepaść i ciężko się poranił. Musiano wezwać lekarza, który opatrzył Wyrębowicza.

KRWAWA EGZEKUCJA PODATKOWA. W Mizuniu, pow. dolińskiego, egzekutor podatkowy ściągał zaległe podatki. Tamtejszy gospodarz Wasyl Sowa nie chciał uiścić zaległych 136 złotych. Gdy egzekutor wraz z policjantem zajęty był wyprowadzaniem jałówki ze stajni, Sowa wpakował nóż w brzuch stojącemu obok naczelnikowi gminy Wołowiczowi, poczem począł strzelać do policjanta. Posterunkowy w odpowiedzi strzelił i zranił w piersi Sowę, sam nie odnosząc ran. Wołowicz, pomimo pomocy lekarskiej zmarł wkrótce. Rana zadana Sowie nie jest ciężką, przeto będzie on wkrótce odstawiony do sądu.

TAJEMNICZA UCIECZKA KSIĘDZA-GWAŁCICIELA. „Głos Zagłębia" znów zajmuje się sprawą ks. Jana Wójcickiego w Czeladzi. Ksiądz ten gwałcił nieletnie dziewczęta. Ksiądz Wójcicki, prefekt szkoły powszechnej w Czeladzi a zarazem hufcowy harcerstwa w Zagłębiu, maskując swe zbrodnicze czyny, udawał nadzwyczaj wielkiego pobożnisia a zarazem gorliwego pracownika na niwie społecznej. Przez cały 5-letni okres „pracy" na terenie Czeladzi w charakterze prefekta szerzył zgniliznę i demoralizację wśród powierzonej mu młodzieży. Ten zbrodniarz używał wszelkich podstępów aby zwabić do swego mieszkania nieletnie uczennice i harcerki i tam w wyrafinowany sposób deprawował je. Wśród tych robotniczych dzieci znalazły się dziewczęta odporne na zło, które zawiadomiły swoich rodziców o ohydzie, uprawianej przez „kapłana i nauczyciela". Rodzice zażądali pomocy od prokuratora. Niestety nauczycielstwo w tej sprawie zajęło wręcz niezrozumiałe, a nawet szkodliwe dla szkoły i kompromitujące stanowisko: oto — stara się tuszować tę sprawę! Ba, nawet broni zbrodniarza — opowiadając dzieciom, że właśnie księdza Wójcickiego skrzywdzono, że jest to podstęp złych ludzi, socjalistów i t. p.

Kiedy władze prokuratorskie wszczęły śledztwo, ksiądz Wójcicki uciekł w niewiadomym dotychczas kierunku. Ostatnio rozeszła się wiadomość, że biskup zamianował go proboszczem parafji Rozprzy pod Piotrkowem. Nie do wiary!

„JAK ROBIĆ PORZĄDEK, TO ROBIĆ". Piszą nam: W imię powyższej zasady zwracamy się do przełożonej władzy, aby zajęła się naczelnikiem poczty w Bogumiłowicach, niejakim p. Kurasiem, pupilem posła Witosa. Od pierwszej chwili, jak tylko p. Kuraś dostał przydział w Bogumiłowicach (stacja kolejowa posła Witosa), zwraca uwagę wielu ludzi swojem zaniedbywaniem obowiązków służbowych. Tuż koło poczty znajduje się karczma, w której pana Kurasia bardzo często się widuje, — przesiadującego w czasie służby po parę godzin. Zwykle z karczmy wychodzi dobrze podpity, a jego towarzystwo to zwykle „Witosi". Teraz został p. Kuraś kierownikiem sklepu kółka rolniczego w Bogumiłowicach, w którym znajduje się wyszynk wódek. Czy to w porządku, aby się urzędnik pchał na takie stanowiska; ileż to mamy małorolnych i bezrolnych, którzy mogliby to miejsce zająć i coś pomóc sobie w nędzy. Mnie, pracownikowi kolejowemu, pełniącemu ciężką służbę przy warsztacie, nie może się w głowie pomieścić, że drudzy także na chlebie państwowym mogą się wygodnie zalewać alkoholem w czasie wykonywania obowiązków służbowych. A może ta kategorja pracowników państwowych jest wyjątkowa i uprzywilejowana? Zaznaczam jeszcze, że p. Kuraś czuje się może dlatego tak dobrze, że mieszka w Wierzchosławicach w domu imienia Wincentego Witosa.

ŚNIEŻYCA W WILEŃSZCZYŹNIE. Według raportów nadesłanych z dyrekcji kolejowej wileńskiej silne opady śnieżne utrudniają w dużym stopniu ruch kolejowy, który odbywa się przy pomocy pługów odśnieżnych. Wskutek zasypania toru śniegiem, ugrzązł pod stacją Łyntupy pociąg osobowy, który dopiero przy pomocy osobnego parowozu został ściągnięty do Łyntup.

Z zagranicy

DEMONSTRACJA NA GRANICY LITEWSKIEJ. W Ełdkunach, na pograniczu litewskiem, komuniści wschodnio-pruscy urządzili demonstracyjny pochód przeciw Litwinom. Pochód udał się z pochodniami nad samą granicę, gdzie komuniści wygłosili wobec litewskiej straży pogranicznej przemówienia o silnych akcentach przeciwlitewskich.

CZICZERIN LECZY SIĘ. Do „Berliner Tageblatu" donoszą z Karlsruhe, że sowiecki komisarz spraw zagranicznych Cziczerin wyjechał na dłuższy pobyt do sanatorjum w miejscowości Bühlerhöhe w Schwarzwaldzie.

60 LAT W OBŁĄKANIU. Onegdaj zmarła ex-cesarzowa Charlotta, wdowa po rozstrzelanym w r. 1867 cesarzu Meksyku, byłym arcyksięciem Maksymiljanie. Ten arcyksiążę, brat cesarza Franciszka Józefa, przyjął koronę Meksyku z rąk cesarza Francuzów Napoleona III, który chciał wzmocnić wpływ rasy romańskiej przez utworzenie cesarstwa w Ameryce środkowej. Meksyk jednak nie chciał być cesarstwem, wybuchło powstanie pod wodzą Juaresa, który zwyciężył, wziął Maksymiljana do niewoli i kazał go rozstrzelać. Żona jego Charlotta, księżniczka belgijska, córka Leopolda I, odbywała wówczas podróż po Europie, prosząc na dworach o pomoc dla swego męża. Na wieść o rozstrzelaniu męża dostała pomieszania zmysłów i od tego czasu, przez 60 lat żyła w samotności na jednym z zamków w Belgji, gdzie teraz umarła w wieku 87 lat.

INTERESY ORDERU ŚW. WAWRZYŃCA. — W Rzymie został aresztowany pierwszy sekretarz kancelarji orderu św. Wawrzyńca Edward Tosco, wielki oficer orderu Kajetan de la Valle i trzech członków orderu w Medjolanie, ponieważ wyłudzili ponad pół miljona lirów od przemysłowca szwajcarskiego Bhoi w Como, który starał się o mianowanie go wielkim oficerem orderu. Aresztowani wręczyli mu dyplom, który po zbadaniu okazał się się fałszywy.

Z Rady m. Krakowa

Kraków, 22 stycznia

KREDYT NA URUCHOMIENIE MIEJSKIEJ PIEKARNI

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Krakowa, które odbyło się w sali konferencyjnej magistratu, rozpoczęło się referatem wicepr. **Wielgusa** w sprawie dalszego kredytu 100.000 zł. na uruchomienie miejskiej piekarni. W dyskusji zabierał głos: rm. **Puchalka**, który wystąpił przeciw dalszym kredytom na uruchomienie piekarni miejskiej i w końcu swego przemówienia **postawił humorystyczny wniosek, aby sprzedano piekarnię miejską, a starano się o wydzierżawienie piekarni wojskowej.**

Rm. tow. dr. **Rosenzweig** odpowiedział rzeczowo na przemówienie, rm. Puchalki, **który skierował atak przeciw PPS**, a nie mówił z punktu widzenia, że piekarnia będzie dobrodziejstwem dla Krakowa i będzie w przyszłości regulatorem cen pieczywa w naszem mieście. Potem usprawiedliwiał się r. m. Puchalka i zakłopotany oświadczył, że nie jest tak naiwnym, aby nie miał na oku dobra gminy. W końcu bronił sprawy p. Burtanowej, gdyż według jego twierdzenia gmina na kupnie gruntu od p. Burtanowej, zrobiła wspaniały interes. (Głosy: „Otworzymy kopalnię złota!") Rm. **Popiel** popiera wniosek rm. Puchalki, zaś rm. dr. **Rowiński** wniosek prezydjum miasta.

Po wyjaśnieniu wicepr. Wielgusa uchwalono wniosek Sekcji VIII i II, upoważniający prezydjum miasta do zaciągnięcia z funduszów państwowych pożyczki na wykończenie i uruchomienie piekarni miejskiej w dalszej kwocie 100.000 zł. tj. wraz z pożyczką w kwocie 250.000 zł. zaciągniętą na podstawie uchwały Rady miejskiej, z dnia 16 września 1926, do łącznej wysokości 350.000 zł. pod warunkami, jakie określi min. spraw wewn. względnie min. skarbu, ewentualnie Instytucja finansowa której wspomniane ministerstwa zrealizowanie danej pożyczki przekażą.

Wniosek rm. **Puchalki upadł.**

Następnie wybrano jednego członka i jednego zastępcę do komisji szacunkowej podatku dochodowego na rok 1927—1929, dla dzielnic IX, X, XI, XXI i XXII. Wybrani zostali tow. Jaworski Jan i zastępca r. m. Krzepowski.

Na wniosek prezydjum miasta i komisji matki przydzielono do poszczególnych sekcyj kilku radców miejskich w miejsce wiceprezydenta Ostrowskiego i wiceprezydenta dra Schneidra. Obradowano dalej nad upoważnieniami dla komisji zakładów przemysłowych miejskich i uchwalono przelać atrybucje statutem Radzie miejskie zastrzeżone, aż do odwołania na komisję dla zakładów miejskich. Po przemówieniach kilku radców i r. m. tow. dra Rosenzweiga, który żądał, aby Rada miasta zatrzymała wyłącznie prawo ustalania cennika na prąd elektryczny, gaz i wodę, uchwalono wniosek prezydjum miasta. Wniosek r. m. Rowińskiego i równobrzmiący z nim wniosek r. m. tow. Rosenzweiga, odrzucono.

W chwili zamknięcia numeru posiedzenie trwa

Przegląd gospodarczy

ULGI W SPŁACIE PODATKU OBROTOWEGO

Warszawa, 20 stycznia (PAT). — Ministerstwo skarbu zezwoliło wpłacić bez ustawowych kar za zwłokę i odsetek za odroczenie zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za IV kwartał 1926 r. w dwóch ratach, płatnych do dnia 20 stycznia i 20 lutego br. włącznie.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 20 stycznia (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 8.98, 9.—, 8.96.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 21 bm. o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie Rady Związków Zawodowych. Sprawy bardzo ważne, prosimy o punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY I POKREWNYCH ZAWODÓW! W niedzielę 23 b. m. odbędzie się zgromadzenie o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5. Ze względu na ważność spraw o liczne przybycie uprasza Zarząd.

„WRAŻENIA Z PODRÓŻY DO ROSJI SOWIECKIEJ". Staraniem TUR'a odbędzie się w sobotę 22 bm. o godzinie 7 wieczór w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5, II piętro, odczyt tow. dra Władysława Medyńskiego po powyższym tytułem. Wstęp 20 groszy. Dla bezrobotnych wstęp wolny.

TUR W KOBIERZYNIE. W sobotę 22 bm. o godz. 8 wiecz. w sali teatralnej odczyt p. Feliksa Daszyńskiego „Ekwador" (z obr. świetln.).

TUR W TARNOWIE. W niedzielę 23 b. m. o godz. 4 popoł. w lokalu ZZK odczyt tow. Adama Ciołkosza „Faszyzm włoski".

TUR W GLINIKU MARJAMPOLSKIM. W niedzielę 23 bm. o godz. 5 popoł. w kasynie robotniczem odczyt p. Jadwigi Moreckiej „Szkoła a demokracja".

TUR W KRZESZOWICACH. W niedzielę 23 bm. o godz. 11 w sali gminnej odczyt tow. posła Kwapińskiego: „Dziewięć lat katorgi".

TUR W JAWORZNIE. W niedzielę 23 bm. o godz. 5 popołudniu w sali Domu robotniczego odczyt tow. posła Kwapińskiego: „Dziewięć lat katorgi".

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS W RZESZOWIE. W dniu 6 lutego br. o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu „Strzelca" w Rzeszowie, przy ul. Sokoła, odbędzie się konferencja okręgowa PPS. Uprasza się komitety i mężów zaufania PPS w Rzeszowie, Jarosławiu, Przeworsku, Łańcucie i Nisku o wysłanie delegatów.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „To co najważniejsze".
Sobota: „Uśmiech losu".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie", wieczorem: „Uśmiech losu".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Piątek: „Księżna Cyrkówka".
Sobota: „Księżna Cyrkówka".

TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Sędziowie" i „Daniel".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Piątek, dr. Henr. Czapnicki: O grypie.
Sobota, prof. Uniw. dr. Wład. Szafer: Wrażenia z wycieczki i o parkach narodowych w Stan. Zjedn. Ameryki Półn. (II. W kraju Mormonów i park narodowy Yellowstone) — z obrazami świetlnemi.

KINOTEATRY

Bagatela: „Znak Zorry" z Douglas Farbainksem.
Nowości: „W noc poślubną".
Promień: „Chata za wsią".
Reduta: Korsarz, dramat w 10 aktach.
Sztuka: „Harold ma pecha" z Haroldem Lloydem.
Uciecha: Królewicz fiołków, komedja w 10 aktach.
Wanda: „Noc zapomnienia".
Warszawa: „Złodzieje Paryża czyli Dwaj malcy".

Strajk piekarski w Krakowie

Upór kliki majsterskiej — Wzburzenie wśród robotników — Walne zebranie strajkujących — Wystąpienia tow. posła Bobrowskiego i wiceprezydenta miasta Wielgusa

Kraków, 21 stycznia.

Wbrew oczekiwaniom mieszkańców Krakowa, **strajk dotychczas nie został zlikwidowany**, jakkolwiek warunki umowy z cechem II zostały już ostatecznie ustalone, a w pertraktacjach z cechem I (białego pieczywa) pozostały tylko trzy punkty, o które pertraktacje się rozbijają wobec uporu kilku jednostek z pośród majstrów.

Tego rodzaju sytuacja, przy której zła wola jednostek trzyma w napięciu społeczeństwo i stoi na przeszkodzie zawarciu umowy, wywołuje **rozgoryczenie i podrażnienie wśród robotników**, powodując wzrost dążenia **do podniesienia żądań i zaostrzenia strajku**. Wyrazem tego było (czwartkowe) sprawozdawcze zebranie robotników piekarskich, które odbyło się wśród oznak największego wzburzenia. Mówcy poddali ostrej krytyce łagodną taktykę i ustępliwość komitetu strajkowego, która nie znajduje oddźwięku w obozie przeciwnym. Normy wydajności pracy, na które się zgodził komitet, zebranie uważa jako pańszczyznę, zmuszającą robotników do 12 godz. pracy dziennej. Norma 70 klg. białego pieczywa wywołuje jednomyślny okrzyk oburzenia, zarówno jak i oświadczenie majstrów, iż strajkujący uczniowie nie będą przyjęci do pracy. Wreszcie zebranie słyszeć nie chciało o pozostawienie jeszcze na 2 tygodnie pracy akordowej. Natomiast robotnicy wysuwają **żądanie zaostrzenia strajku**, pochodu demonstracyjnego pod magistrat, a od władz żądają realizacyj uchwał poprzedniego zebrania w kierunku **wzmocnienia kontroli sanitarnej nad piekarniami i przestrzegania w nich ustaw państwowych.**

Pewne uspokojenie wniósł przybyły na zebranie tow. poseł **Bobrowski**, który stwierdziwszy, — iż przewlekanie strajku jest wynikiem złej woli jednostek z pośród majstrów białego pieczywa, oświadczył, iż **miara cierpliwości już się przebrała i że proletarjat krakowski na prowokację majstrów odpowie strajkiem generalnym.** Narazie tow. Bobrowski prosił zebranych o utrzymanie spokoju do końca czwartkowych pertraktacyj, które rozpoczęły się o godzinie 7 wieczorem w magistracie.

Zaproszony na zebranie wiceprezydent miasta dr. **Wielgus** uspokajał zebranych, wzywając do powstrzymania się od ostrych wystąpień. P. wiceprezydent wierzy, iż narady czwartkowe przyniosą likwidację strajku i jednocześnie stwierdza **wielką karność i ustępliwość robotników**. Co do przedmiotu sporu, mówca całkowicie podziela zdanie robotników, **uważając ich postulaty za umiarkowane i sprawiedliwe.** Wreszcie, żegnając zebranych, oświadczył, iż idzie na posiedzenie cechu, aby skłonić go do ustępliwości.

Piękne przemówienie tow. posła Dra Emila Bobrowskiego, wywołało burzę oklasków. — W chwili, gdy to piszemy, rozpoczęły się pertraktacje w magistracie. Sądząc z przebiegu zebrania robotników, **ewentualne zerwanie pertraktacyj może być nieobliczalne w skutkach.** Czas już, wielki czas, ażeby władze ukróciły niepoczytalne prowokacje majstrów, gdyż słuszność żądań robotniczych została dobitnie stwierdzona zarówno przez władze miejskie jak i wojewódzkie!

Fałszywe informacje o zakończeniu strajku piekarskiego

Jeszcze przed dwoma dniami „Kurjerek" doniósł, że strajk piekarski w Krakowie został zakończony. Następnie uzupełnił tę wiadomość szczegółami z zawartej rzekomo umowy. Za „Kurjerkiem" podały tę wiadomość i inne pisma krakowskie, a nawet PAT wysłał tę wiadomość do Warszawy, którą czytaliśmy w tamtejszych pismach z 20 bm.

Wobec tego fałszywego informowania publiczności, którego celu nie chcemy ujawnić, stwierdzamy, że **do czwartku wieczór strajk nie był zlikwidowany, gdyż umowa wcale nie została zawarta.** Od dwóch dni, odkąd strajk jest rzekomo zlikwidowany, toczą się w magistracie rokowania, których przebieg przedstawiliśmy w poprzednim numerze „Naprzodu".

Być może, że za tymi fałszywymi informacjami stoją pewni majstrowie, którym zależy na wprowadzeniu opinji w błąd co do zatrudniania przez nich łamistrajków. Dlaczego jednak urzędowy PAT nie zasięgnie informacji w kompetentnem miejscu, a rozpuszcza kurjerkowe plotki?

Centralny Komitet Wykonawczy PPS

Warszawa, 20 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem tow. Barlickiego posiedzenie zwyczajne CKW. Wzięli w niem udział tow.: Daszyński, Niedziałkowski, Praussowa, Pużak, Szczerkowski, Zaremba, Żuławski. Na początku obrad CKW rozstrzygnął po referatach tow. Barlickiego i Pużaka szereg bieżących spraw **organizacyjnych**, — poczem omówił szczegółowiej sprawy **związane z nadchodzącą kampanją wyborczą**. W dyskusji zabierali głos tow.: Daszyński, Szczerkowski, Niedziałkowski, Żuławski, Pużak. — Powzięto **szereg uchwał**, które Sekretarjat Generalny zakomunikuje w drodze organizacyjnej poszczególnym Komitetom okręgowym partji.

Sprawa aresztowanych posłów

Warszawa, 20 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Do chwili obecnej nie wpłynął jeszcze do Sejmu wniosek rządowy o wydanie aresztowanych pięciu posłów. Według pogłosek wczoraj premjer marszałek Piłsudski przyjął ministra sprawiedliwości Meysztowicza, z którym odbył konferencję na temat aresztowania posłów. Konferencja, jak zapewniają, miała podobno przebieg **nie bardzo przyjemny dla p. Meysztowicza.**

Przesilenie niemieckie

STANOWISKO SOCJALISTÓW

Berlin, 20 stycznia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu frakcji socjalistycznej Reichstagu, po wysłuchaniu sprawozdania zarządu o przebiegu rokowań z kanclerzem Marxem, przyjęto uchwałę, w myśl której socjaliści wypowiadają zasadniczo swoją **zgodę na utworzenie gabinetu środka**, zastrzegając sobie powzięcie ostatecznej decyzji w sprawie poparcia tego gabinetu na czas późniejszy, uzależniając stanowisko swoje od składu osobowego, oraz programu nowego rządu. W obradach frakcji uczestniczył poraz pierwszy po dłuższej przerwie wywołanej chorobą b. pruski minister spraw wewnętrznych Severing.

OTWARCIE REICHSTAGU

Berlin, 20 stycznia (PAT). Wczoraj o godzinie 3 popołudniu nastąpiło otwarcie pierwszego po ferjach świątecznych plenarnego posiedzenia Reichstagu. Komunista Stecher postawił wniosek **o rozwiązanie Reichstagu.** Wniosek ten mówca motywował zarzutami, że 5-tygodniowe ferje parlamentarne przyczyniły się tylko do wywołania chronicznego przesilenia oraz twierdzeniem, że czas już największy położyć kres tej farsie zakulisowych przetargów o teki ministerjalne. Komuniści domagali się natychmiastowego głosowania nad swym wnioskiem, żądanie to jednak ze względów formalnych zostało **odrzucone**. Następnie obradowano nad projektem ustawy w sprawie statystyki mieszkań, a w dalszym ciągu w trzech czytaniach przyjęto bez dyskusji projekt ustawy, dotyczący protokołu podpisanego przez rząd francuski i niemiecki w porozumieniu z komisją rządową zagłębia Saary z 14 września ubiegłego roku w sprawie komunikacji granicznej między Niemcami a zagłębiem Saary.

TELEGRAMY

BUDŻET W KOMISJI SENATU

Warszawa, 20 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej. Obradowano nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych odnośnie do działalności głównego Urzędu Zdrowia. Komisja stwierdziła konieczność równomiernego rozdziału wydatków inwestycyjnych na wszystkie trzy państwowe uzdrowiska, t. j. Krynicę, Busk i Ciechocinek. Komisja przygotowała szereg poprawek do ustawy budżetowej, w szczególności poprawki w kierunku niezmniejszania organów administracyjnych służby zdrowia i tak już nadmiernie zredukowanych. Następne posiedzenie komisji odbędzie się jutro o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym znajduje się budżet ministerstwa komunikacji.

DWA MINISTERSTWA NIE UZGODNIŁY CZASU OTWIERANIA SKLEPÓW

Warszawa, 20 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Jak swego czasu donosiliśmy, ministerstwo pracy opracowuje projekt przepisów o godzinach otwierania i zamykania sklepów. Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało również swój projekt — przyczem projekty te znacznie się **różnią między sobą**. Celem uzgodnienia obu projektów odbędzie się konferencja międzyministerjalna.

P. COLBAN W WARSZAWIE

Warszawa, 20 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Prezydent Rzeczypospolitej w poniedziałek przyjmie szefa sekcj. mniejszościowej Ligi narodów p. Colbana.

DEKRET O UTWORZENIU MINISTERSTWA POCZT

Warszawa, 20 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem przed wyjazdem do Spały prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret o utworzeniu ministerstwa poczt i telegrafów.

LUSTRACJA ZA ŚWIADECTWAMI PRZEMYSŁOWEMI

Warszawa, 20 stycznia (PAT).) Z dniem 21 stycznia rozpocznie się generalna lustracja przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, przyczem winnych zupełnego niewykupienia świadectw przemysłowych, względnie wykupienia świadectw niewłaściwych, władze skarbowe pociągać będą do odpowiedzialności z art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

BRIAND O TWIERDZACH NIEMIECKICH NA GRANICY POLSKIEJ

Paryż, 20 stycznia (PAT). W przemówieniu, wygłoszonem na wczorajszem posiedzeniu komisji spr. zagranicznych Izby, Briand, poruszając sprawę fortyfikacyj wschodnich Prus, powiedział: Oczekuje się obecnie nowych propozycyj niemieckich i **nie traci się nadziei**, iż układ może być osiągnięty przed 1 lutym, to jest do tej pory w razie niedojścia do porozumienia sprawa ma być automatycznie przekazana Lidze narodów. Briand zaznaczył, dalej, że sprawa rozbudowy fortyfikacji we wschodnich Prusach wysunięta została jeszcze przed zainaugurowaniem polityki locarneńskiej, powstała bowiem w okresie okupacji zagłębia Ruhry. Odprężenie, jakie się od tej pory ujawniło dzięki polityce zbliżenia, pozwoliło między sojuszniczej komisji kontrolnej przeprowadzać swoją ankietę bardziej metodycznie, niż to miało miejsce dawniej. Niemniej jednak system kontroli, który będzie wprowadzony pod egidą Ligi narodów, dawać będzie rację ciągłości tej kontroli i większą rękojmię skuteczności.

ZŁAGODZENIE ZATARGU STANÓW ZJEDNOCZONYCH Z MEKSYKIEM

Londyn, 20 stycznia (PAT). Wiadomości, które nadeszły wczoraj z Nowego Jorku, wskazują na **złagodzenie konfliktu amerykańsko-meksykańskiego.** Na posiedzeniu senatu, senator Robinson postawił rezolucję, oświadczającą się za tem, by wszelkie spory, wynikłe z meksykańskiej ustawy wywłaszczającej, przedkładane były międzynarodowemu trybunałowi rozjemczemu w Hadze. Sensację wywołało oświadczenie Kelloga, że **zgadza się** na tę rezolucję. Rezolucja została następnie przyjęta.

Meksyk, 20 stycznia (PAT). Według wszelkiego prawdopodobieństwa spór między Stanami Zjednoczonemi a Meksykiem w sprawie ustawodawstwa naftowego zakończy się **kompromisem.** Rozmowy, które prowadził minister dla handlu i pracy z adwokatami towarzystw naftowych, doprowadziły do **złagodzenia sytuacji**. Zdaniem amerykańskich kół politycznych **usunięto w ten sposób bezpośrednio niebezpieczeństwo konfliktu amerykańsko-meksykańskiego.**

RUCH ANTYEUROPEJSKI W CHINACH

Honkkong, 20 stycznia (PAT). Przybyło tutaj 30 katolickich duchownych, pomiędzy nimi 5 Amerykanów, którzy uciekli z Fuczau. Duchowni opowiadają, że we wszystkich częściach prowincji Fukien panują **rozruchy antyeuropejskie.** W Fuczau tłum Chińczyków splądrował i zniszczył chrześcijańskie misje, jakoteż kościoły i domy sierót. — 300 sierót uprowadzonych z hiszpańskiego domu sierót nie zostało dotychczas znalezionych. Obawiają się, **że wszystkie sieroty zostały wymordowane.** Kiedy misjonarze protestanccy w Fuczau chcieli udać się na pokład parowca, aby uciec z miasta, napadł na nich tłum Chińczyków, zerwał im suknie i pobił ich. Pewnego starego misjonarza pobito w straszliwy sposób. Kiedy okręt, na którym znajdowali się uciekający, przybył do portu Amoy tłum Chińczyków usiłował opanować okręt.

MACDONALD PRZECIW BALDWINOWI

Londyn, 20 stycznia (PAT). MacDonald oświadczył w artykule ogłoszonym w „Daily Herald", iż spodziewa się, że będą możliwe bezpośrednie rokowania z chińskim ministrem spraw zagranicznych Czenem. Jeżeli rząd angielski wyda rozkaz wmieszania się do walki o Szangaj, wówczas **zaginet Baldwina nie przeżyje tego posunięcia.**

O magazyny na rezerwy zbożowe

Smutny spadek po rządach Witosików — Czego wymaga interes miasta Krakowa

W „Głosie Narodu" z dnia 22 grudnia zeszłego roku pojawił się artykuł zatytułowany „W czyim interesie?", w którym autor, mianujący się za „poważną stronę" podaje **szereg fałszywych uwag**, — krytykujących akcję prezydjum magistratu, dotyczącą sprawy dzierżawy krajowego składu publicznego w Krakowie. Między innemi autor prawdopodobnie poważnie osobiście w tej sprawie zainteresowany, boleje nad tem, że pomimo, iż p. Schwalbe, delegat ministerstwa spraw wewnętrznych, uznał składy krajowe za nienadające się na magazyny zbożowe — magistrat jednak mimo to składy te wydzierżawił. Dalej zastanawia się wspomniany autor, dlaczego właśnie obecnie gmina krajowy skład wydzierżawia, mając rzekomo dość własnych próżnych magazynów, a w końcu straszy autor tego artykułu kosztownym procesem z dotychczasowym najemcą Związkiem ekonomicznym Spółdzielni kółek rolniczych w Krakowie. Artykuł zakończony jest zdaniem „Pocóż więc te zabiegi prezydjum miasta o składy krajowe i w czyim interesie?".

Pismo nasze, które zajęło zdecydowane stanowisko w sprawie dzierżawy składów krajowych i kilkakrotnie w rzeczowych artykułach wskazało na korzyści, jakie gmina miasta Krakowa przez prowadzenie magazynów, jako elewatora zbożowego i na niskich taryfach opartego wolnego Domu składowego — odnieść może, poczuwa się do obowiązku jeszcze raz zabrać głos w tej sprawie i fałszywe uwagi „Głosu Narodu" przygwoździć.

Faktem jest, że na posiedzeniu Rady miejskiej 17 grudnia 1925 r., Rada miejska jednogłośnie **uchwaliła uznanie** dla prezydjum miasta za zajęcie się sprawą dzierżawy Składów, **przy pomocy których gmina miasta Krakowa będzie mogła łatwo przeprowadzić sanację stosunków aprowizacyjnych miasta**. Również wszystkim mieszkańcom miasta Krakowa wiadomem jest, że magistrat całą swą działalność aprowizacyjną w latach wojny od 1914 aż do 1919 roku **oparł właśnie o magazyny krajowego składu publicznego**, w którym to składzie **przewinęło się tysiące wagonów z żywnością**.

Że delegat ministerstwa spraw wewnętrznych p. Schwalbe nie zorjentowawszy się w sytuacji — uznał składy krajowe za nienadające się na magazyny zbożowe, jest to bardzo smutne, bo p. Schwalbe powinien wiedzieć o tem, że galicyjski Wydział krajowy założył krajowy skład publiczny w Krakowie, **wzorując się na składzie publicznym miasta Wiednia**, a główna działalność składów polegała właśnie na przyjmowaniu na skład wszelkiego rodzaju zboża.

Nieprawdą też jest, że magistrat miasta Krakowa posiada dosyć własnych magazynów, — stojących dziś próżno, magazyny bowiem miejskie przy ul. Warszawskiej postawione były prowizorycznie i **nadają się dzisiaj do rozbiórki**, a nie na przechowanie jakichkolwiek towarów, a tem więcej zboża.

Związek ekonomiczny spółdzielni kółek rolniczych, którzy przez poparcie Witosików otrzymał tę dzierżawę za bajecznie niskim czynszem 200.000 marek polskich rocznie, a ostatnio płacił 1.500 zł. rocznie, grozi magistratowi ustawicznie kosztownym procesem, zamiast składy oddać bezzwłocznie i uniknąć zarzutu, że działa na niekorzyść państwa. Wiadomo bowiem, że **Związek puścił magazyny na pasek**, poddzierżawiając je częściowo różnym firmom, które nie były obowiązane dbać o konieczne adaptacje, skutkiem czego całe **składy bardzo ucierpiały**.

Znaną nam jest dobrze gospodarka Związku ekonomicznego spółdzielni kółek rolniczych — wiemy, że Związek ekonomiczny **prowadzi ustawicznie procesy**, które stale przegrywa i naraża własną instytucję na niepotrzebne koszta, co i w ewentualnym procesie z magistratem nastąpić musi, bo przecież i ten proces Związek ekonomiczny przegra.

W interesie więc dobra publicznego należy sobie życzyć, aby magistrat jak najrychlej dzierżawę krajowego składu publicznego przejął i agendy około gromadzenia rezerw zbożowych **nareszcie już rozpoczął**.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

ROZMAITOŚCI

SKUTKI CELIBATU. Wiedeński „Der Abend" dowiaduje się, że w parafji Jabing uwięziony został proboszcz katolicki Stefan Panfalvai ze swą kucharką Elżbietą Müllerową. Podejrzani są oni, że kilkakrotnie zgładzali owoce swej „grzesznej" miłości. Wymieniony proboszcz żył ze swą kucharką ponad 20 lat, obecnie liczy już 65 lat. Po zbadaniu lekarskiem okazało się, że cierpi na poważną chorobę weneryczną. Po wypuszczeniu go na wolność władze kościelne wyprawiły go do klasztoru. Tak, tak, kościół jest najmocniejszą podporą moralności! W gminie Jabing i w całej okolicy powyższe fakty wywołały oczywiście ogromne wzburzenie. Wkrótce odbędzie się rozprawa sądowa przeciw księdzu Panfalvai.

CO JEST ZBRODNIĄ NA WĘGRZECH. Jak podają dzienniki budapeszteńskie, dyrekcji policji wezwała do przesłuchania socjalistów, którzy latem ubiegłego roku udali się na wycieczkę do Wiednia. Policja zawiadomiła ich, że otrzymała doniesienie, iż w drodze powrotnej do Budapesztu śpiewali na okręcie Międzynarodówkę i że w Bratysławie porozumiewali się z przebywającymi tam emigrantami węgierskimi, socjalistami. Przesłuchiwani oświadczyli, że nie śpiewali Międzynarodówki, lecz inną pieśń i że w Bratysławie w czasie postoju okrętu pozdrowili uściskiem ręki żyjących tam socjalistów węgierskich. Policja prowadzi dalej śledztwo.

REKORDZIŚCI PŁODNOŚCI W AMERYCE. Jeden „suchy", drugi „mokry". Prezydent Coolidge przyjął niedawno u siebie ojca najliczniejszego w Stanach Zjednoczonych rodzeństwa, Reuben Bland'a z North Carolina. Siedemdziesięcioletni ten patrjarcha może się poszczycić posiadaniem aż 34 **dzieci**. Zajmujący po nim drugie miejsce pod względem płodności, — Lee Gentle z Atlanta, mający 29 dzieci, jest zagorzałym prohibicjonistą i trzeźwym obyczajom przypisuje swój sukces rodzicielski.

Bland zaś twierdzi, że szczerze pragnąłby, aby Stany obfitowały w dobre i mocne trunki.

Inaczej mówiąc, jeden z nich jest „suchym" (tak nazywają w Ameryce przeciwników trunków) a drugi „mokrym".

—ooo—



Niezawodny środek

przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, kurczom mięśniowym, nerwobólom i tym podobnym dolegliwościom najlepszem nacieraniem jest

ICHTIOMENTOL

Przeszło 6 000 podziękowań i blisko 200 atestów ze strony lekarzy, klinik i szpitali świadczą najlepiej o [illegible] tości [illegible] czej tego nacierania.

Ichtiomentol jest do nabycia we wszystkich [illegible] aptekach w Polsce lub wprost [illegible]

w Laboratorjum chem. apteki

Mra Szymona Edelmana

w Samborze N. 3.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubione papiery wojakowe na nazwisko Krawczyk Jan, rocznik 1890, wydane przez P. K. U. Kraków.

MEBLE

na raty o 30% taniej

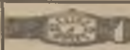
Sypialnie i jadalnie w wielkim wyborze, wszelkie meble tapicerskie własnego wyrobu. Poduszki włosiennne tanio sprzedam. 2

S. FRISCH

Kraków, Stolarska 13

w podworcu.

O lekcję z zakresu szkół średnich uprasza słuchacz Wydziału mat. przyr. Uniw. Jagiell., chcący tą drogą dopomóc sobie do studjów. Łaskawe zgłoszenie: J. M. u p. Smagowicza, ul. Basztowa 24, suteryny.



Zaręczynowe i ślubne

Pierścionki

zegarki oraz wszelkie wyroby jubilerskie i srebro stołowe poleca **najtaniej**

Emil Goldwasser 25

Kraków, ul. Grodzka



„POBUDKA" szerzy oświatę w masach robotniczych i zajmuje się każdym ważniejszym przejawem walki robotniczej.

„POBUDKA" stara się mnożyć siły duchowe człowieka pracującego

„POBUDKA" chce stać się pismem, któreby czytano w każdej rodzinie robotniczej.

POBUDKA

TYGODNIK SOCJALISTYCZNY

!!! Najtańsze polskie pismo ilustrowane !!!

Cena egzemplarza **30 gr.** Prenumerata miesięczna **1 zł.**

Redakcja i Administracja „POBUDKI" Warszawa, ulica Warecka 7, parter.

P. K. O. Nr. 13.620. Telefon 313-80.

OGŁOSZENIA: 60 groszy za jednoszpaltowy wiersz garmondowy.

PRENUMERATA ZAGRANICĄ „Pobudka" kosztuje kwartalnie: w Ameryce 1 dolar, w Czechosłowacji 12 kor. czeskich, w Niemczech 2 marki złote, we Francji 15 franków, w Belgji 3 belgi, w Szwajcarji 2·50 fr.

Nadzwyczajna taniość „POBUDKI" jest tylko wtedy możliwa, jeżeli ją organizacje i towarzysze będą gorliwie rozszerzali.

W ten sposób stworzymy wspólnemi siłami silną placówkę oświaty robotniczej.

Prosimy z NOWYM ROKIEM o odnowienie prenumeraty i zamówienia.

TKANINY RĘCZNE

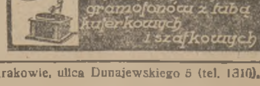
jako: SWEETER'Y, JUMPER'Y, PULL-OVER'Y, PŁASZCZE — SUKNIE — SZALE — PLEDY, DERKI DO AUT, SPORTOWE CZAPKI, MĘSKIE KAMIZELKI

wynalazku Jadwigi Witkowskiej, odznaczonej srebrnym medalem na wystawie wynalazków w Warszawie wykonuje pracownia:

MARJA DASZYŃSKA

Kraków, Kremerowska 6, III p. między godz. 1—4.

Przyjmuję się uczenice!



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).